Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 152. — ROK XL.

CZWARTEK

8 CZERWCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jak po grudzie

Podobno teraz wreszcie pakt czterech mocarstw będzie „parafowany". Ale pewności niema jeszcze żadnej, bo w ostatniej chwili mogą się wyłonić nowe przeszkody i znowu ten niedorzeczny pomysł utknie na martwym punkcie. Sądząc z depesz, zresztą ogromnie chaotycznych i sprzecznych, sytuacja w tej chwili przedstawia się, jak następuje: Włochy i Anglja już uzgodniły swe stanowisko w sprawie zmodyfikowanego projektu paktu, Francja wyraziła swą zgodę w dniu wczorajszym, natomiast niewiadomo jeszcze, co powiedzą Niemcy. Może się zgodzą, a może nie, i wtedy rozpoczną się nowe pertraktacje i nowe wysiłki, aby, mimo wszystko, dojść do porozumienia. Powtórzy się historja, którą obserwujemy od szeregu tygodni, historja w zupełności usprawiedliwiająca charakterystykę dzisiejszych stosunków międzynarodowych, dla których najodpowiedniejszem określeniem jest: dom warjatów.

Projekt paktu czterech mocarstw tyle już razy ulegał różnym zmianom i przeróbkom, że naprawdę niewiadomo, jak on obecnie wygląda. Co w nim zostało uwzględnione z postulatów Francji, a co udało się wprowadzić doń Niemcom. Bo właśnie zasadnicza sprzeczność interesów politycznych tych państw stanowi główną przeszkodę przy realizacji projektu Mussoliniego. Prasa francuska nie pisze o tem wyraźnie, ale to zupełnie jasno wynika z głosów dzienników niemieckich. Te mniej robią sobie ceremonji i z mniejszą kurtoazją traktują Francję, z którą Niemcy mają wkrótce w ramach paktu czterech harmonijnie radzić nad stabilizacją stosunków pokojowych w Europie. Według opinji prasy niemieckiej, Niemcy muszą się domagać przyjęcia paktu Mussoliniego w jego pierwotnej formie, jest to bowiem jedyna podstawa, na której można dojść do porozumienia między państwami europejskiemi. Poza ramami paktu Niemcy nie mogą czynić żadnych ustępstw. Francja myli się, sądząc, że Niemcy rewolucji narodowej pozwolą w czemkolwiek naruszyć linję, wykreśloną przez kanclerza w jego mowie z d. 17 maja br. Jeżeli rokowania o pakt czterech rozbiją się obecnie o trudności, nagromadzone przez Francje, to Europa zjednoczy się pewnego dnia bez Francji. Niemcy żyć będą z paktem, albo bez niego, ale nigdy z „paktem Paryża".

Nie można, oczywiście, brać dosłownie tych pogróżek, bo pakt, nawet dobrze zmodyfikowany, jest zbyt wielkim sukcesem Niemiec, aby go mogły lekceważyć. Jest to stała i wypróbowana metoda szantażowania przeciwnika, stosowana oddawna i zawsze z dodatnim skutkiem przez dyplomację niemiecką. Stosuje się ją również obecnie, chociaż nie jest to właściwa droga do wytwarzania atmosfery wzajemnego zaufania, której pewnego rodzaju manifestacją ma być właśnie pakt czterech. Już pomijając inne względy, ale to jedno, że dochodzi on do skutku wśród pogróżek, pod presją, nie rokuje to paktowi wielkiej przyszłości. Zgóry można powiedzieć, że efekt paktu, jego realne rezultaty pozostawać będą w odwrotnym stosunku do tych nadzwyczajnych wysiłków, z jakiemi związane jest urzeczywistnienie tego pomysłu. Góra urodzi mysz...

Tak się przedstawia strona pozytywna tego zagadnienia, natomiast negatywna jest już o wiele efektowniejsza. Projekt Mussoliniego spowodował w stosunkach międzynarodowych zamęt, jakiego już dawno nie było. Zmierzając rzekomo do usunięcia przyczyn, powodujących chaos w polityce międzynarodowej, pogłębił go jeszcze bardziej. Wniósł zadrażnienie do stosunków między państwami sprzymierzonemi i doprowadził do osłabienia jednolitego frontu, łączącego Francję, Polskę i państwa Małej Ententy. Wzmocnił pozycję Niemiec i Włoch, zdążających do rewizji traktatów pokojowych i zachwiał podstawami, na których się opiera status quo, wytworzone w wyniku wielkiej wojny. Z tego stanu rzeczy nie może być zadowolona nie tylko Polska i państwa Małej Ententy, bo ich zgoda na pakt, opatrzona licznemi zastrzeżeniami, niczego nie dowodzi, ale i Francja, która w gronie czterech państw, tworzących pakt czterech mocarstw, będzie musiała się czuć obco i znajdzie się w sytuacji, niejednokrotnie bardzo przykrej. Z tego zdaje sobie już teraz sprawę opinja publiczna we Francji, a przynajmniej ta jej część, która nie daje się złudzić pozorom, umie zachować trzeźwy sąd o rzeczach i orjentuje się dokładnie we wszystkich ujemnych skutkach paktu dla polityki francuskiej i dla jej prestiżu na terenie międzynarodowym.

To wszystko jeszcze raz trzeba powiedzieć, gdy — jak to sądzić można z ostatnich wiadomości — jesteśmy już podobno w przededniu „parafowania" paktu czterech mocarstw. Trzeba to podkreślić nie dlatego, że przywiązujemy doń wyjątkową wagę, ale z tego powodu, że widzimy już różne niepożądane następstwa tej nowej kombinacji politycznej, i że sądzimy, iż jest rzeczą konieczną, by opinja w Polsce zdawała sobie sprawę z dokonywujących się przemian. Nie idą one po linji naszej polityki, ale to nie znaczy, aby sytuacja międzynarodowa Polski ulegała pogorszeniu. Pozorne odosobnienie, w jakiem znajdujemy się obecnie, jest zjawiskiem przejściowem, bo te państwa, które posiadają z nami wspólne żywotne interesy, przyjdą bardzo szybko do przekonania, że nieprzejednane stanowisko Polski wobec paktu czterech mocarstw jest jedynie słuszne i racjonalne i że wszelkie z niego ustępstwa, czynione ze względów oportunistycznych, nic innego, prócz rozczarowania i przykrych zawodów, przynieść nie mogą.

A. D.

RZĄD AUSTRJACKI MIANUJE ATTACHE WOJSKOWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) Rząd austrjackiej republiki **postanowił mianować attache wojskowego w Warszawie.** Będzie nim **podpułkownik Karol Peyerl.** Z chwilą udzielenia agreement p. Peyerlowi ze strony rządu polskiego, **przybędzie on do Warszawy, by przedstawić się władzom polskim, a następnie wyjedzie do Pragi,** gdzie będzie stale przebywał jako attache wojskowy, **akredytowany równocześnie przy rządach: polskim, czechosłowackim i jugosłowiańskim.**

Proces bojowców U. O. N.

OSK. MOTYKA ZMIENIA SWE PIERWOTNE ZEZNANIA.

Lwów 7. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w procesie przed sądem przysięgłych o **napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim,** zeznawał trzeci oskarżony **Stefan Cap.** Twierdzi on, że nie należy do UOW., a o działalności tej organizacji **dowiedział się dopiero z aktu oskarżenia.** Kuśpisia znał przedtem, a ostatnio widział się z nim w sobotę przed napadem. **Cap tłumaczył się dalej, że 29 listopada miał „randkę", w szkole zupełnie nie był, a około godz. 5 po południu przyszedł do domu i rozmawiał z bratem;** w dniu 30 listopada był w szkole. Po nauce odprowadził jednego z kolegów na dworzec, następnie spacerował ze znajomym Starakiem. O godz. 4 po południu udał się do bursy TSL.

Przewodniczący trybunału odczytał oskarżonemu **trzy jego kolejne zeznania w śledztwie.** W pierwszym wypadku **wypiera się Cap przynależności do UOW.,** ale nie wykluczył, ażeby Kuśpiś wypytywał go, czy w jego stodole można się przespać. W drugiem zeznania Cap **dokładnie opisał, w jaki sposób prowadził bojowców do stodoły i jak ich zakwaterował.** W zeznaniu trzeciem Cap **częściowo swoje zeznania odwołał i twierdził, że tak mu kazano zeznawać w policji.**

Po odczytaniu protokołów śledztwa zarządzono przerwę. W czasie przerwy na korytarzu **rozegrała się tymczasem scena, która wywołała dużą sensację.** Oskarżeni stali wraz z obrońcami na korytarzu i rozmawiali z ożywieniem. W pewnej chwili **przystąpił do nich oskarżony Motyka,** który dotychczas traktowany był przez współtowarzyszów z ławy oskarżonych jakby zapowietrzony. **Nikt z nim nie chciał rozmawiać, a zeznania jego przed sądem doraźnym nad Danilyszynem i Bilasem traktowane były jako zdrada.** Ku największemu zdumieniu **Motyka rozpoczął swobodną pogawędkę ze współoskarżonymi.** W kuluarach tłumaczono ten incydent jako **zapowiedź zwrotu w zeznaniach Motyki.**

Po krótkiej przerwie przewodniczący wznowił rozprawę i zaczął przesłuchiwać **Motykę.** Zeznał on, że do **U. O. W. wciągnął go W. Biłas w r. 1931 O metodach pracy U. O. W.** Motyka **nic, jak twierdzi, nie wiedział.** Był pod komendą Bilasa i spełniał jego rozkazy. Od Kossaka **żadnych listów nie otrzymał,** celem doręczenia ich Biłasowi.

Na zapytanie, **dlaczego teraz inaczej zeznaje, niż przed sądem przysięgłych,** oskarżony twierdzi, że **chciał zrobić taki zamęt i chaos, by sąd doraźny nie mógł się odbyć i by cała sprawa przekazana była sądowi przysięgłych.**

Przewodniczący: A przecież w lutym jeszcze tak pan zeznał.

Oskarżony: Zeznawałem dlatego, bo chodziły wersje, że ma być drugi sąd doraźny.

Lwów, 7. 6. (Telef. wł.) Wobec tego, że Motyka odwołał swe zeznania, złożone przed sądem doraźnym, prokurator zażądał **odczytania jego zeznań z procesu w sprawie zamordowania ś. p. Hołówki w Truskawcu.** Obrona bardzo ostro sprzeciwiła się temu i **domagała się, by nie mieszać dwu spraw.** Obrońcy zapowiedzieli, że **gdyby prokurator obstawał przy odczytaniu zeznań w sprawie Hołówki, to w takich razie obrona będzie musiała wysunąć szereg innych argumentów i informacyj,** jakie zdobyła w tej sprawie w ostatnich dniach.

Fuzja Banku Handlowego z Bankiem Anglo-Polskim.

Warszawa 7. 6. (Telef. wł.). W kołach finansowych **utrzymują, że trwające od pewnego czasu rokowania o połączenie Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Anglo-Polskim w Warszawie, weszły w nowe stadjum.** Bank Handlowy miałby być objętym przez Bank Anglo-Polski. Za bankiem Anglo-Polskim stoi **poważna grupa finansowa angielska,** mianowicie **British Owersee Bank,** oraz grupa, będąca reprezentantką interesów finansowych w Polsce angielskiego tow. ubezpieczeniowego „Prudential". Na razie do pomyślnego zakończenia rokowań potrzebną jest **zgoda dwu stron w bardzo wielu ważnych punktach.** Na wypadek osiągnięcia porozumienia nastąpiłaby zmiana we władzach obu banków, przyczem jako przyszły wiceprezes rady sfuzjowanej instytucji wymieniany jest **p. Landau,** reprezentujący w polskim przemyśle i polskiej bankowości kapitał angielski.

Redukcje na kopalniach śląskich.

Katowice, 7. 6. (Telef. wł.) Zarząd kopalni **„Bluecher"** na Śląsku zgłosił do komisarza demobilizacyjnego wniosek **w sprawie zredukowania 30% załogi robotniczej kopalni. Ponieważ kopalnia zatrudnia 2.000 robotników, zatem redukcją dotkniętych byłoby 600 robotników.** W dniach **12 i 13 b. m.** odbędzie się komisyjne badanie stanu technicznego i produkcji kopalni.

SEZONOWE ZAMYKANIE FABRYK METALURGICZNYCH.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) W przemyśle metalurgicznym rozpoczyna się **zamykanie fabryk na okres letni, motywowane koniecznością przeprowadzenia remontu i brakiem dostatecznej liczby zamówień.** M. i. unieruchomiona została jedna z największych fabryk naczyń emaljowanych Westena w Olkuszu.

OFICJALNE CYFRY BEZROBOCIA.

Warszawa. (PAT). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. na terenie całego państwa wynosiła 3 czerwca br. **235.356 osób,** co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.084 osób.

INOWACJE W OBLICZENIU OKRESU ZASIŁKOWEGO.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) W ZUPU będzie wprowadzona inowacja w obliczeniach okresu zasiłkowego. **W okres ten nie będzie** wliczany **okres martwy, różny dla poszczególnych zawodów.** T. zw. martwy sezon wprowadzony będzie **dla zatrudnionych w szkolnictwie, dla pracowników biurowych przemysłu cukrowego,** mających zatrudnienie tylko w okresie kampanji, i pracowników żeglugi rzecznej, nieczynnej w porze zimowej.

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzpltej przyjął dzisiaj na audjencji prezesa rady miejskiej m. Paryża Lamoreux de Fontenay i ambasadora Francji p. Laroche. Następnie przyjął b. ambasadora Rzpltej w Waszyngtonie p. Filipowicza.

ZASTĘPCA MINISTRA SPRAW WEWN.

Warszawa. (PAT). Wobec wyjazdu p. ministra spraw wewn. Pierackiego na urlop wypoczynkowy zastępować go będzie podsekretarz stanu **Dolanowski.**

ZWIĘKSZENIE LICZBY STANOWISK NOTARJALNYCH.

Warszawa, (PAT.) Dzisiejszy „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 30 maja rb. o **powiększeniu ilości stanowisk notarjuszów** przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Łodzi **do liczby 3** oraz o zwinięciu jednego stanowiska notarjusza przy wydziale sądu grodzkiego **w Łodzi.**

NOWE PROGRAMY SZKOLNE.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) **Ministerstwo** Oświaty wyda w najbliższych dniach **nowe** programy szkolne, przystosowane do norm nauczania w szkołach powszechnych i średnich.

O czem piszą inni?..

Triumf żydów.

Załatwienie skargi żyda — Bernheima przez Radę Ligi Narodów korzystnie dla żydów wywołało w prasie żydowskiej ogromną radość.

„Z jednej strony cała ludzkość — pisze p. Thon w „Nowym Dzienniku“ — z drugiej hitlerowska Germanja, podtrzymana lekko przez Włocha Mussoliniego. Tak wygląda ostatecznie bilans rozpraw genewskich. Wyrok, potępiający Niemcy hitlerowskie i wyrażający im całkowitą nieufność, zapadł jednomyślnie, przy wstydliwem wstrzymaniu się od głosu samego delikwenta, delegata niemieckiego Kellera, i zastępcy Mussoliniego, który nie jest ze świata zadowolony i bruździ, gdzie tylko może, a prawdopodobnie nie przestanie być niezadowolonym i bruździć, aż ujrzy orlem swojem okiem zmartwychwstałą „Urbs“, starą Romę, jako niepodzielną władczynię świata. Ponieważ do tego czasu jeszcze daleko, przeto niema widoków, ażeby p. Benito Mussolini jeszcze w tem życiu wyraził jakiemuś ogólno-ludzkiemu poczynaniu swoje najwyższe zadowolenie. Dotrzymał on więc jak jedyny wierny przyjaciel towarzystwa osamotnionym i poza nawias cywilizacji wyrzuconym Teutonem“.

„Nowy Dziennik“ dalej wywodzi, że „nie prędko“ wróci teraz Rzesza do dawnego znaczenia w Europie... Tymczasem telegramy donoszą, że się finalizuje pakt 4-ch, mający w tym „dyrektorjacie Europy“ zapewnić właśnie Rzeszy niemieckiej miejsce.

Kierunek zmian konstytucji.

Na marginesie oświadczeń p. premjera w sprawie zmiany konstytucji prof. Komarnicki pisze w „Kurjerze Warszawskim“:

„Niema większości w obecnym sejmie dla rewizji w duchu cezarystycznym, dla jakichkolwiek form kryptodyktatury, ani dla niedojrzałych eksperymentów ustrojowych. Sądzę też, że „praktyka życia“, o której mówił p. premjer Jędrzejewicz, różnice w zapatrywaniach na reformę ustroju pogłębia. Wykazała bowiem ona, że myślą przewodnią tej reformy nie może być nowa jednostronność ustrojowa, polegająca jedynie na wzmocnieniu władzy wykonawczej, ale uwzględnić musi ona wzmożenie gwarancji praworządności (zabezpieczenie niezależności sędziowskiej, rozwój sądownictwa administracyjnego, cywilna odpowiedzialność państwa i urzędników za działanie niezgodne z prawem, trybunał konstytucyjny), oraz zabezpieczenie skuteczniejsze wolności obywatelskiej.

Nie powrót do sejmowładztwa, ale odwrót od państwa biurokratycznego, od przerostu władzy administracyjno-policyjnej, i przejście do współpracy czynników społeczno-obywatelskich z państwem, danie szerszego pola dla inicjatywy społecznej, wyzwolenie jej z pod kurateli biurokratycznej — to zagadnienia, stojące na porządku dziennym życia publicznego Rzeczypospolitej. A tymczasem ustawy takie, jak o ustroju samorządu terytorjalnego, o stowarzyszeniach, zgromadzeniach, wreszcie ustawa o szkołach akademickich — idą we wręcz przeciwnym kierunku. Ta zasadnicza tendencja, w nich przejawiona, stanowić będzie przeszkodę materjalną dla dokonania trwałej i, jak mówi premjer, „ostatecznej“ reformy ustroju“.

Styl — człowiek.

Naczelny redaktor rządowej „Gazety Polskiej“ p. B. Miedziński, tak zaczyna ocenę decyzji Francji, żeby parafować „pakt 4“?

„ jest pewna polska przypowiastka nie całkowicie nadająca się do zacytowania, która się zaczyna od słów: „To nie sztuka zabić kruka“... Polska, gdyby chodziło o jej całość terytorjalną — nie przypomina bynajmniej łagodnych stworzeń o delikatnych piórkach, lub miękkiem futerku. Podobna byłaby raczej w takiej okazji do jeża“...

Nie sądzimy, by naczelnemu organowi rządowemu, wypadało dawać upust niezadowoleniu **w tej formie.** Styl andrusowski (jak się mówi w Krakowie) nadaje się pod most wiślański, ale nie na szpalty naczelnego — podkreślamy — organu rządowego.

P. Stpiczyńskiego walka o „moralność“

P. Stpiczyński wpadł w „Kurjerze Porannym“ w czarną rozpacz z powodu — zalewu niemoralności (!).

„Czyż nie uderza nas zalew wszystkich dziedzin życia publicznego i prywatnego przez nieuczciwość? Czy było jej kiedykolwiek aż tak dużo? Czy język polityczny, gospodarczy, handlowy, towarzyski był kiedykolwiek jak dziś zakłamany? Czy wszyscy nie uginamy się pod brzemieniem kłamliwości stosunków międzyludzkich i i międzynarodowych, pozbawiających nas wszelkiego poczucia bezpieczeństwa, spokoju i pewności czegokolwiek? Czy nieustanna potrzeba wytężonej czujności nie obrzydza nam życia?“...

Znaliśmy pewnego publicystę, który sobie kondemnatami mógł, jak Łaszcz podbić delję, czy marynarkę. Ten poziomu moralności nie podniósł. Czy nim nie był p. Stpiczyński?

W tym samym „Kurjerze Porannym“ p. Rzymowski grzmi na Kościół katolicki i zarzuca mu, że „materjalizuje“ wiarę przez sakramenta, obrzędy i t. p. Skutkiem tego tacy „prawdziwie religijni“ ludzie, jak p. Rzymowski

„nie wiele oczekiwać mogą od złoconych stopni Watykanu; autorytet (Kościoła) władza i rygor, wyposażony w splendory zewnętrzne i w pełnomocnictwa magiczne (!), niezbędny jest, aby dać oparcie szerszemu ogółowi wiernych i w karbach utrzymać ich świadomość głodną posłuchu“.

W ten sposób p. Stpiczyński podnosi poziom moralności w Polsce! Przez walkę z religją!... Dodajmy zresztą, że to się robi w organie rządowym!

Socjolog o „wychowaniu państwowem“

W krakowskiej „Kulturze Pedagogicznej“ (Nr. 2) ukazał się artykuł prof. Un. Jag., Jana Bystronia, poświęcony aktualnej sprawie wychowania państwowego... Znakomity socjolog krakowski, autor szeregu prac naukowych z socjologji wychowania, rozprawia się z panującym obecnie kierunkiem „wychowania państwowego“, który polega na sztucznej frazeologji i deklamacji o państwie, — a my dodamy: i na kulcie jednostki („On“ we wszystkich przypadkach, portrety i t. p.).

„Nie mogę — pisze prof. Bystroń — spokojnie słuchać tak częstych i modnych dzisiaj dyskusyj o wychowaniu państwowem... W dyskusjach tych obracamy się najczęściej w zakresie zwykłych ogólników, frazesów, nastrojów... Nawet przy naj dalej idącej pobłażliwości niepodobna tolerować takiego poziomu myślenia“.

Przeciwstawia się utartemu (w kołach sanacji) poglądowi, jakoby wychowanie państwowe sprowadzało się do **„wychowania przez państwo“**. Państwo jest wartością zmienną: raz może być obojętne w stosunku do pewnych kierunków, kiedyindziej je zwalczać lub popierać. „Najradykalniej — pisze prof. B. — przeprowadzony monopol szkolny za czasów napoleońskich stworzył szkołę zamkniętą, izolowaną, opartą o abstrakcyjno-humanistyczne nauczanie, bez jakiegokolwiek przygotowania obywatelskiego“.

Przeciwstawia się także drugiemu utartemu frazesowi: **„Służ Państwu...;** ukazała się nawet — pisze prof. B. — w czasach niedawnych czytanka szkolna (Łempickiego i Gaertnera, przyp. „Gł. N.“) o bardzo wątpliwej wartości pedagogicznej pod tym właśnie tytułem“... Jest to popularne ujęcie fałszywego poglądu, jakoby państwo miało swoje „własne cele“ i jakoby jednostka „własnych celów“ nie miała.

W dalszym ciągu prof. Bystroń ustala istotę pojęcia: „państwo“. Widzi ją w „stosunku społecznym“, w zależności jednostek, czy grup od organizacji państwowej i w posiadaniu pewnych uprawnień. Tak pojęte państwo

„staje się — pisze prof. B. — czemś istniejącem tylko dlatego, że istnieją stosunki społeczne, że jednostki myślą o państwie i żywią dla niego takie, czy inne uczucia“.

W takim państwie zatem **jednostce przypada rola twórcza**, która polega na pogłębianiu stosunków społecznych, uszlachetnianiu życia emocjonalnego i rozszerzania intelektualnego poznania w koordynacji z „państwem“. Wychowanie zaś państwowe w tym wypadku będzie wychowaniem społecznem i obywatelskiem; nie będzie się także kłóciło z wychowaniem narodowem.

Prof. Bystroń zdaje sobie sprawę z tego, że nie daje gotowej „recepty“, jak w praktyce prowadzić wychowanie państwowe. Ale też oświadcza, że „tej recepty niema i być nie może“. Może być tylko linja wytyczna, a tą jest zdanie: **„Istotą wychowania państwowego jest pogłębianie kultury społecznej“.** Ten pogląd nasuwa krakowskiemu socjologowi trafne uwagi na temat obecnie uprawianego „wychowania państwowego“.

„Nauczyciel — pisze — który z patosem deklamuje o państwie, o jego misji, o jego świętości... jest wychowawczo obojętny; nie wywiera żadnego wpływu... uczące co najwyżej zbędnej frazeologji. Nauczycielka, która z teatralną afektacją deklamuje o Polsce (o Pooolsce) i która najchętniej by „państwo“ kazała pisać przez dwa wielkie „P“, jest również obojętna, chyba, że wytwarza znów niepożądane, a nieznośne manjery. Natomiast belfer, który deklamuje, recytuje, organizuje z hałasem wychowania państwowego na ustach, a sam zaniedbuje swe obowiązki, jest wobec kolegów swych nielojalny, wobec uczniów opryskliwy, nieżyczliwy, niesprawiedliwy, jest szkodnikiem, choćby i uznania od władz szkolnych zbierał za gorliwość wychowawczą“.

Ostateczną konkluzję swych wywodów na temat wychowania państwowego ujmuje prof. Bystroń w zdanie: w miejsce dotychczasowego ideału wykształconej intelektualnie jednostki — „ideał jednostki uspołecznionej, zdolnej do twórczego wysiłku w współpracy z innemi“.

Artykuł prof. Bystronia — jak widać — nie daje pełnej odpowiedzi na pytanie: na czem właściwie polegać ma wychowanie państwowe. Nie jest nią bowiem nawet — dość mgliste — pojęcie „wychowania społecznego“. Sądzimy jednak, że prof. Bystroń nie poprzestanie na tem dorywczem studjum i że z czasem dojdzie do bardziej konkretnej syntezy.

Artykuł ten jednak przedstawia wielką wartość przedewszystkiem jako stanowczy zwrot przeciw dotychczas uprawianemu, a przez władze szkolne prowadzonemu (czy tylko tolerowanemu) kierunkowi wychowawczemu, który się sprowadza do deklamacji o państwie i frazeologji nieznośnej. A jego wartość podnosi jeszcze fakt, że **pochodzi od uczonego i profesora, który jest znany ze swych filorządowych sympatyj.**

Niezależnie od pedagogicznych poglądów, które prof. Bystroń wypowiada, na uznanie zasługują jego zdrowe poglądy na państwo, zwłaszcza potępienie tego poglądu, który państwo czyni Molochem pożerającym prawa jednostki, lub czemś w rodzaju bóstwa.

Wystąpienie prof. Bystronia winno przyspieszyć rewizję pojęć o państwie i wychowaniu państwowem w obozie sanacji. W. Z.

Chesterton mówi...

CIENIE KAPITALIZMU.

II. **Rozdrobnienie własności, nawrót do drobnego gospodarstwa wiejskiego i sklepiku, zbiorowe posiadanie przez lokalne spółki, w rodzaju średniowiecznych „gild“,** tych nielicznych maszyn, które w społeczeństwie dystrybustycznem będą tolerowane — oto myśli drogie Chestertonowi. W jego książce p. t. „Kontury zdrowego rozsądku“ znajduje się rozdział zatytułowany „Religja drobnej własności“. Sam tytuł jest już paradoksem, ale przetłomaczony na język normalny wyraża myśl, że **ludzie mogą być religijni jedynie w ustroju opartym na uwłaszczeniu mas. A Chesterton nie wierzy w ludzkość bez wiary. Oczywiście bez wiary katolickiej.** Lecz pamięta o tem, że Anglja do katolicyzmu jeszcze nie dojrzała, więc maskuje chytrze swe zamiary, starając się wykorzystać dla swego ruchu coraz to głośniejszą w Anglji tęsknotę do ziemi, i do odrobiny spokojnego szczęścia dla człowieka, dręczonego rozpaczliwie przez triumfalne zdobycze t. zw. „postępu“.

Jedyne co poważnie niepokoi Chestertona, to myśl, w jaki sposób zorganizować w społeczeństwie dystrybustycznem te zbiorowe wspaniałości, których dostarczały dawniej masom feudalne monarchje, a dziś dostarczają królowie kapitału. Lecz pociesza się rychło, że ludzkość zawsze coś wynajdzie, by zaspokoić swą żądzę uciech i emocji. **„Od czterystu lat nie wymyśliliśmy żadnej nowej zabawy“** — ubolewa Chesterton. — **„Wszystkie nasze obecne sporty urodziły się na chłopskiem podwórzu“.** Poczem odmalowuje w plastycznych barwach piegowatą dziewkę, siedzącą po doju na progu obory, i głupawego parobka, usiłującego trafić w nią ziemniakiem. Słuchacze się śmieją. Z tej zabawy wywodzą się tennis, golf i cricket — twierdzi Chesterton. Niech powstanie w Anglji zdrowy stan chłopski, to nowe zabawy będą się rodziły jak grzyby po deszczu.

Ktoś proponuje, by zorganizować dystrybutystów na wzór faszystowski. Chesterton oponuje. Powiada, że wszystkie możliwe kolory koszul znalazły już zastosowanie w Anglji i zagranicą. Chyba żeby zastosować koszulę białą w czarne kropki, na upamiętnienie daty, kiedy Chesterton wybrał się na uroczyste przyjęcie w koszuli frakowej, upstrzonej plamami od atramentu...

Po zebraniu stoję przed sklepikiem i patrzę na wychodzących. Wszystkie twarze rozesmiane, przeważnie młode i energiczne. Bije z nich wiara i zapał. Tak musiały wyglądać schadzki pierwszych chrześcijan na przedmieściach Rzymu. I oni dążyli do zastąpienia zwyrodniałej hypercywilizacji rzymskiego cesarstwa przez prostsze formy społeczne, które dałyby człowiekowi wewnętrzne szczęście, cenniejsze od zewnętrznego dobrobytu. Nieliczni przechodnie przypatrują się ze zdziwieniem twarzom tych zapaleńców. Szynki i fabryki krzeseł o tej porze już zamknięte, High Wycombe zasypia po pracowitym dniu. Ale na widnokręgu jarzy się łuna na pół nieba: tam nie śpi Londyn. Dysproporcja między tą potęgą, a grupką entuzjastów, którzy chcą uzdrowić Anglję, parcelując Londyn i ciemne moce jego kapitału, jest tak wielka, że ani na chwilę nie jest śmieszna. Raczej wzruszająca. Mimowoli wyobraźnia się podnieca. Może za dwa tysiące lat, na przedmieściach nowej jakiejś metropolji o dwustu miljonach mieszkańców i władzy nad całym naszym systemem planetarnym, jakiś tłusty, genjalny człowiek, będzie znowu coś tłomaczył garstce wierzących...

A potem się znowu okaże, że miał rację.

Beaconsfield, w czerwcu 1933.

ADAM DOBOSZYŃSKI

„Tajny Detektyw“ wśród młodzieży

W 27 szkołach powszechnych i 6 wydziałowych w Poznaniu przeprowadzono ankietę na temat pism, które czytają dzieci. Zbadano ogółem 8.815 dzieci (w tem 3.957 chłopców) w wieku od 10 do 14 lat. Ankieta wykazała, że 26 proc. ogółu badanych dzieci czyta chciwie „Tajnego Detektywa“.

Odpowiedzi nieletnich czytelników były następujące:

„Najwięcej interesują mnie zbrodnie“. „Najwięcej mi się podobają zbrodnie“. „Najwięcej interesują mnie mordy i kradzieże“.

Tak odpowiadali uczniowie 10-letni.

Nieco starsi chłopcy odpowiadali podobnie:

„W tej gazecie najwięcej mnie interesują obrazki o kradzieży“. „Lubię czytać o zabójstwach i włamaniach“. Pewien 13-letni czytelnik wyznaje: „W „Detektywie“ interesują mnie podstępy Hałasa i różne morderstwa“. 14-letni zaś jego kolega stwierdza: „Mnie najbardziej interesują włamania do mieszkania“.

Podobnie odpowiadają dziewczęta: „Najwięcej mnie interesuje morderstwo Gorgonowej“. „W tej gazecie najwięcej interesują mnie kradzieże, napady, morderstwa“.

Sprawozdanie z tej ankiety ukazało się w „Naszym Głosie“ (Nr. 5), organie poznańskiego okręgu Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Omówieniem wyników ankiety zajął się p. St. Maciukiewicz, który między innemi napisał:

„Czyż trzeba większych argumentów, że „Tajny Detektyw“ deprawuje dusze młodzieży, że **rodzi młodocianych przestępców, że** w niwecz obraca wszelkie wysiłki wychowawcze, dążące do uczynienia z dziecka istoty dobrej i zdrowej moralnie, że czyni spustoszenia w psychice dziecka, podobnie jak lasecznik w organiźmie fizycznym. — Oskarżamy przeto „Tajny Detektyw“. Mamy prawo do tego w obronie setek tysięcy młodzieży, **systematycznie zarażanych i karmionych trucizną, która spływa ze szpalt niebezpiecznego tygodnika. Niszczy on owoce naszej pracy wychowawczej i w zgubną otchłań pogrąża dusze dzieci“.**

Konkordat Austrii.

Podpisany przez kard. Pacelliego i kanclerza Dollfussa konkordat Austrji ze Stolicą Apostolską zawiera następujące postanowienia:

Rozgranicza ściśle kompetencje Kościoła i państwa w sprawach „mieszanych“. Przewiduje nową organizację diecezyj na terenie Austrji. Mianowicie z dotychczasowej administracji apostolskiej w Tyrolu powstaje **nowe biskupstwo z siedzibą w Insbruku** i gen. wikarjatem w Feldkirch (Vorarlberg); Burgenland (część przyłączona z Węgier) stanowić ma „praląturę nullius“ ze stolicą w Eisenstadt. Konkordat reguluje dalej sprawę ustawodawstwa małżeńskiego, wykształcenia kleru, nominacji biskupów, spoczynku świątecznego i uprawnień stowarzyszeń katolickich. Do konkordatu dołączono „dodatkowy protokół“ o sprawach szczegółowych stanowiący integralną część umowy. Konkordat wymaga ratyfikacji ze strony Austrji.

Na ziemiach Rzeczypltej

Święto pieśni w Toruniu.

W Zielone Świątki gościł Toruń około 4 tysiące śpiewaków i śpiewaczek, którzy zjechali się na III. ogólnopolski kongres muzyki kościelnej, łącznie z III. walnym zjazdem Pomorskiego Zw. Kół Śpiewaczych. W kongresie wzięło udział około 60 chórów. Liczebnie najsilniej reprezentowane było Pomorze, które przysłało 27 chórów. Kongres zaszczycił swą obecnością ks. prymas kard. Hlond, biskupi Okoniewski i Łukomski.

Obrady rozpoczęto nabożeństwem u św. Jana, poczem na rynku staromiejskim nastąpiło otwarcie kongresu, w czasie którego śpiewał chór, złożony z 2 tys. śpiewaków. W ramach uroczystości odbył się recital organowy, koncert w teatrze, popisy konkursowe, defilada, oraz zabawa na rynku.

ŻYDZI DZIĘKUJĄ P. JĘDRZEJEWICZOWI. P. premjer Jędrzejewicz otrzymał depeszę następującej treści:

„Zjazd małopolskich żydów religijnych Machsuka Hadas w Bełzie po uchwaleniu protestu przeciwko prześladowaniu żydów w Niemczech, postanowił przesłać na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów **podziękowanie całego religijnego żydostwa w Małopolsce** dla Rządu Polskiego, za udzielenie obrony prześladowanym w Niemczech żydom, obywatelom polskim, oraz za wystąpienie delegata Polski w Genewie przeciwko prześladowaniu mniejszości żydowskiej w Niemczech“.

Telegram podpisał przewodniczący nadrabin bełzki Aron Rokach.

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W WILNIE. W dniach od 3 do 6 b. m. odbył się w Wilnie pierwszy regjonalny zlot kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. W zlocie wzięło udział około 1.000 młodzieży z województw wileńskiego i nowogródzkiego. Uroczystości zlotowe rozpoczęły się nabożeństwem w kaplicy Ostrobramskiej, celebrowanem przez arcybiskupa Jałbrzykowskiego, poczem odbył się wielki pochód młodzieży ulicami miasta. Na plenarnych obradach zlotu omówiono między innemi **zagadnienia akcji higjeny, szczególnie ważnej dla Kresów Wschodnich.**

W ciągu trzech dni zlotu odbywały się pokazy drużyn ratowniczych.

PŁONĄ WSIE. We wsi Zawady pow. Rawskiego wybuchł pożar, w czasie którego spaliły się 23 zagrody wraz z zabudowaniami. Akcja ratunkowa, w której brały udział sąsiednie straże i oddział wojska, stacjonowanego w Nowem Mieście, była bardzo utrudniona z powodu braku wody. Ze wsi zostały tylko 3 zagrody. W czasie akcji zostały ciężko poparzone dwie osoby, które przewieziono do szpitala w Rawie Mazowieckiej. Wysokość strat narazie nie ustalona.

Spłonęła również wieś Domaszowice pow. łukowskiego. Pastwą ognia padło **150 budynków w tem 45 domów mieszkalnych. Przeszło 300 osób pozostało bez dachu nad głową. 5 osób uległo ciężkim poparzeniom.**

Pożar nawiedził również wieś Gromadę w pow. biłgorajskim niszcząc 115 budynków, w tem 30 domów mieszkalnych.

KONDUKTOR WYRZUCIŁ PASAŻERA Z POCIĄGU. Wzdłuż toru kolejowego Sambor—Lwów szedł nocą po pracę Mykita Mrak z Łyskawic. Niedaleko stacji Koropuż dopędził go pociąg osobowy nr. 2115, idący w kierunku Sambora. Ponieważ w tem miejscu z powodu wzniesienia pociąg posuwał się wolno, Mrak wskoczył na stopień wagonu. W tym momencie pojawił się konduktor. Ponieważ pociąg począł szybciej zjeżdżać z góry, Mrak bojąc się zeskoczyć, trzymał się kurczowo barjerki platformy. Konduktor użył całej swej siły i poderwawszy ręce Mrakowi, gwałtownem uderzeniem zepchnął go na tor. Nieszczęśliwy dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu prawą nogę i odcięły lewą stopę. Konduktor pozostawił ofiarę na pastwę losu, nie zatrzymując pociągu. Dopiero w jakiś czas potem znaleziono zmasakrowanego człowieka i odwieziono go najbliższym pociągiem do szpitala we Lwowie. Stan Mraka jest groźny.

Zjazd ogólno-polskiego Związku Sodalicyj Marjańskich.

W Wilnie zebrało się 4 i 5 b. m. 150 delegatów Ogólnopolskiego Związku Sodalicyj Marjańskich inteligencji męskiej. Z Krakowa wzięli udział między innemi O. Moskała T. J., dr. J. Święcicki. Po nabożeństwie w Ostrej Bramie nastąpiło otwarcie zjazdu. Delegaci wysłuchali referatu dr. Sulkowskiego p. t. „Jakiemi drogami wciska się do Polski bezbożnictwo“. Dr. Sulkowski mówiąc o Polsce, ostro wystąpił przeciwko projektowi ślubów cywilnych, propagowaniu świadomego macierzyństwa, oraz przeciwko pewnym tendencjom wychowania „państwowego“. Wystąpił też przeciwko wydawnictwom wolnomyślicieli, ukazującym się perjodycznie. Następnie obradowały komisje.

Zjazd uchwalił między innemi wszczęcie akcji, zmierzającej do usunięcia nazw „święto sportu“, „święto matki“, „święto dziecka“ i t. d., jako obrażających uczucia religijne, oraz wyraził publiczny protest przeciwko przyznaniu Boyowi-Żeleńskiemu nagrody literackiej m. Warszawy, jako pisarzowi niemoralnemu, obrażającemu uczucia religijne. Na otwarcie zjazdu przybył ks. arcybiskup Jałbrzykowski, oraz przedstawiciele duchowieństwa, uniwersytetu i organizacyj społecznych, filantropijnych i religijnych.

Dziwy wystawy w Chicago

(Korespondencja własna.)

Chicago, w czerwcu.

W dniu 31 maja r. b. o godzinie 12 pp. James Farlay, jako reprezentant Stanów Zjednoczonych, dokonał uroczystego otwarcia wystawy międzynarodowej w Chicago.

Plan wystawy został opracowany jeszcze w roku 1927; koszty urządzenia jej wyniosły ostatecznie 37 miljonów dolarów. Na wybudowanie jednego tylko pawilonu, t. zw. „Pałacu elektrycznego“, wydano przeszło 2 miljony dolarów. Charakterystycznym i zasługującym na uwagę jest fakt, **iż koszty urządzenia wystawy zostały całkowicie pokryte z subsydjów i pożyczek prywatnych.** Banki chicagowskie zaofiarowały na ten cel 10 milj. dolarów, wypuszczając w obieg bony; 14 milj. dol. przeznaczyli eksponenci; pozostałe zaś 13 milj. dol. złożyli przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Jaka będzie frekwencja na wystawie? Sądząc z wielkiego zainteresowania, jakie wystawa chicagowska wzbudziła wśród szerokich mas, organizatorzy jej twierdzą, iż do dnia 1 listopada, t. j. do dnia zamknięcia liczba, zwiedzających z całą pewnością przekroczy cyfrę **50 miljonów osób (!).**

Ale bo też impreza wystawowa usprawiedliwia w zupełności pokładane w niej nadzieje. Już sam teren wystawy budzi duże wrażenie swoją oryginalnością; większa bowiem część jego wysunięta jest mocno wgłąb jeziora Michigan, tworząc jak gdyby półwysep. Krótko, bo zaledwie dwa miesiące przed terminem otwarcia wystawy stwierdzono, iż dla osiągnięcia imponującej całości brak jeszcze kilku tysięcy metrów kwadratowych przestrzeni. Nie zwlekając ani chwili, przy pomocy młotów hydraulicznych **wbito 10 tysięcy pali w dno jeziora, poczem przystąpiono do zasypania nowego terenu gruzem. W ciągu trzech tygodni praca została ukończona** i uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Wśród mnóstwa atrakcyj, zasługujących na wyróżnienie, wielkiem uznaniem cieszy się **kolej powietrzna,** zwana **„rakietowa“**. Kolej ta pędzi z zawrotną szybkością na wysokości 70 mtr. nad ziemią po linach przeciągniętych pomiędzy dwiema 200-ometrowemi wieżami; waganiki pędzone są zapomocą elektryczności. Dla wywołania większego efektu i dla nadania jeździe charakteru wyprawy międzyplanetarnej z ostatniego wagonu dobywają się w czasie jazdy kłęby pary, oświetlonej czerwonemi promieniami reflektoru, co istotnie sprawia wrażenie rakiety pędzącej w przestworza i poruszanej wybuchami gazów. Niemałe wrażenie czyni również na widzach przekrój naturalnej wielkości parowca transatlantyckiego.

W pawilonie higjenicznym na wyróżnienie zasługuje eksponat przedstawiający **szklanego człowieka w przekroju;** w przekroju widzimy wszystkie organy wewnętrzne organizmu ludzkiego. Po wprowadzeniu w ruch organizmu sztucznego człowieka, **można z całą dokładnością śledzić obieg krwi w arterjach, funkcjonowanie płuc, drżenie strun głosowych i t. p.**

Dział architektury szczyci się z posiadania **pawilonu z ruchomym dachem.** Okrągły pawilon o objętości 60 mtr. pokrywa dach w formie kopuły, przyczem kopuła ta nie łączy się bezpośrednio ze ścianami, a podtrzymywana jest jedynie za pomocą systemu bloków. Poruszanie się „ruchomego dachu“ zależne jest od warunków atmosferycznych, panujących wewnątrz pawilonu. **Jeśli powietrze jest mocno zgęszczone i nagrzane, dach unosi się** w górę, **w razie oziębienia kopuła opuszcza się natychmiast. Ruchy kopuły,** to podnoszącej się, to opuszczającej się, **przypominają rytmiczne ruchy klatki piersiowej podczas oddychania.**

W dniu otwarcia olbrzymie tłumy gości zalały tereny wystawowe, aczkolwiek gdzieniegdzie stukały jeszcze młoty, pracowali jeszcze murarze. **Na przyjazd gości z Europy mniej tu liczą,** spodziewają się natomiast dużego napływu turystów z Południowej Ameryki, Kanady i Australji. **M. K.**

Panama octowo-spirytusowa w Przemyślu.

W Przemyślu rozpoczął się wielki proces przeciw 24 osobom, w tem 20 żydom, którym akt oskarżenia zarzuca, że w przedsiębiorstwach swych instalowali podstępnie, bez wiedzy i zezwolenia władz przyrządy, służące do potajemnego odprowadzania spirytusu przemysłowego; obracanie go na inne cele, przed poddaniem procesowi skażenia. Dalej oskarżeni sprzedawali spirytus niecałkowicie oczyszczony ze szkodą dla zdrowia konsumentów. Następnie polegały te przestępstwa na **potajemnym wyrobie i magazynowaniu spirytusu,** jego świadomem nabywaniu, przechowywaniu i pozbywaniu ze zyskiem.

Oskarżeni są również 4 urzędnicy skarbowi. **Pozostają oni pod zarzutem przekroczenia władzy i niedopełnieniu obowiązku urzędowego ze szkodą dla interesu publicznego Skarbu Państwa i Monopolu Spirytusowego, celem osiągnięcia korzyści majątkowej bądź dla siebie bądź dla innych osób.**

Afera przemyska przypomina żywo podobny proces jaki przed kilku laty toczył się przed sądem w Wadowicach przeciw przemysłowcowi z Białej-Bielska Fraenhlowi i towarzyszom.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie przeszło 3 tygodnie. Powołano do niej 62 świadków i 4 biegłych.

Manifestacja ludowa w Moszczenicy.

4 czerwca odbyło się t. zw. „święto ludowe“ dla powiatu gorlickiego w wiosce Mszanie koło Moszczenicy. P. starosta nie zgodził się na urządzenie tego święta w samej Moszczenicy. Wybrano Mszankę, i na tem chłopi dobrze wyszli, bo urządzili za jednym zamachem manifestacje w dwu gminach. Ponieważ to Święta Zielone, więc każdy spieszył wysłuchać Mszy św. do kościoła w Moszczenicy. Imponujący był widok jak lud płynął olbrzymią falą, wszystkiemi drogami i ścieżkami z całego powiatu do Moszczenicy, często w barwnych strojach narodowych, z muzykami, a nawet sztandarami. Przybyło na nabożeństwo kilkanaście tysięcy ludu z wiarą w lepsze jutro. Wskutek tak wielkiego napływu ludu całe nabożeństwo odbyło się na obszernym cmentarzu kościelnym. W czasie Mszy św. śpiewał pięknie chór mieszany z Łużnej pod batutą p. Tomasika tamtejszego organisty. Po nabożeństwie wszystko ruszyło olbrzymim korowodem do Mszanki, oddalonej od kościoła ze 6 kilometrów. Na kilkumorgowej, przepięknej polanie ustawiono mownicę, otoczoną lasem zielonych sztandarów, wokół mownicy zebrało się około 10.000 ludzi. Wygłoszono szereg podniosłych przemówień, potępiających sanację i życzono jej rychłego końca. Potem wszystko w największym porządku i spokoju rozeszło się do domów.

Sanacja urządziła wiec B. B. w Moszczenicy zaraz na drugi dzień, 5 czerwca, ale tylko za zaproszeniami. Pan Zakrzewski z B. B., który był w Moszczenicy wszechwładnym panem, dziś może zaledwie zrobić zebranie za zaproszeniami. Na zew sanacji do kancelarji gminnej jawiło się „całkiem ochotnie“ zaledwie kilkanaście osób i to sami podobno „niezależni“, bo nauczycielstwo, wójt, podwójci, policjant gminny, sekretarze, kilku strzelców i z tego sklecono koło B. B. Takie koło dla ruchu niezależnego wcale nie straszne, owszem nawet potrzebne, jako namacalny dowód zupełnego bankructwa sanacji. **Obserwator.**

Z całego świata.

STARANIA O UTWORZENIE ZWIĄZKU POLAKÓW.

W dniu 17 b. m. wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych dyrektor biura Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. Lenartowicz.

Celem wyjazdu dyr. Lenartowicza do Ameryki jest pozyskanie dla idei utworzenia Światowego Związku Polaków kilku wielkich organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych, nie należących jeszcze do Rady Organizacyjnej.

Dyr. Lenartowicz odwiedzi ośrodki polskie w Nowym Jorku, w Waszyngtonie, w Bufallo, Detroit i Chicago.

TURCJA NIE UZNAJE NIEWOLNICTWA. Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę o przystąpieniu Turcji do konwencji genewskiej z r. 1926 o zniesieniu handlu niewolnikami.

PRZYBYCIE PIELGRZYMKI CHIŃSKIEJ DO RZYMU. Do Rzymu przybyła pielgrzymka chińska, złożona z **pięciu biskupów krajowych, wikarjusza apostolskiego,** pochodzenia francuskiego i **19 katolików chińskich.** Przybyli również **trzej księża chińscy,** którzy niebawem konsekrowani zostaną na biskupów. Przybywającą pielgrzymkę witali na dworcu kardynał Fumasoni-Biondi i delegat apostolski na Chiny ks. Arcybiskup Constantini. (KAP.)

POWRÓT KARTUZÓW DO FRANCJI. Rząd francuski ma zwrócić w najbliższym czasie kartuzom skonfiskowany przed trzydziestu laty klasztor „La Grande Chartrouse“ w pobliżu Grenoble, **ponieważ trudno mu jest wydawać około 10 miljonów franków rocznie na konserwację tej olbrzymiej budowli.** Już od dłuższego czasu cały kompleks gmachów klasztornych jest tak bardzo zaniedbany, że grozi to wielkiem niebezpieczeństwem temu jedynemu w swoim rodzaju pomnikowi kultury i sztuki. (KAP.)

„WIOSENNY PAROKSYZM WEZUWJUSZA“. Działalność Wezuwjusza wzmaga się stale w ciągu ostatnich kilku dni. Poza normalnym deszczem popiołu, dobywającym się z głównego krateru, wulkan przejawia swą działalność tworzeniem nowych wylotów, z których jeden o średnicy 20 metrów, bucha stale dymem o zapachu siarki i wyrzuca od czasu do czasu rozpalone do czerwoności kamienie. W pobliżu wschodniego krateru utworzyła się **fontanna lawy,** tworząca potok, posuwający się z szybkością 10 m. na minutę. Zdaniem dyrektora obserwatorjum wulkanologicznego prof. Malladra, jest to **wiosenny paroksyzm wulkaniczny,** który potrwa przez kilkanaście dni. Wzmożona działalność Wezuwjusza daje się zaobserwować z Neapolu, zwłaszcza w nocy, gdy nad kraterem rozciąga się gorejąca łuna, a co pewien czas rozpalone kamienie robią wrażenie kolosalnych ogni sztucznych.

7 OSÓB RANIONYCH PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Na szwajcarskiej kolejce linowej, prowadzącej na jeden ze szczytów Alp Lepontyńskich, zerwał się w czasie jazdy pobliski przewód wysokiego napięcia i spadł na jadących w otwartym wagonie kolejki pasażerów. — **7 osób rażonych prądem poniosło śmierć na miejscu, 3 inne odniosły ciężkie porażenia** i w stanie beznadziejnym przewiezione zostały do szpitala.

SOWIETY BUDUJĄ AUTOSTRADĘ. Rozpoczęto już przygotowawcze prace do budowy olbrzymiej autostrady **Moskwa—Niżnij Nowogród. Długość jej wynosić będzie 414 kilometrów, szerokość 150 metrów. Autostrada ma być podzielona na 12 równoległych torów,** z których 4 przeznaczone będą dla samochodów osobowych, 2 dla samochodów ciężarowych, 2 dla motocykli, 2 dla rowerów i 2 dla pieszych. Powyżej i poniżej autostrady będą przechodziły tory kolejowe.

NOWE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE. Profesor Ugo Rellini, który prowadzi prace archeologiczne **w prowincji włoskiej Fogia, natrafił w grotach i jaskiniach gór Gargano,** w okolicy miejscowości Peschioi, **na osadę jaskiniowców.** Najlepiej dotrwała do obecnych czasów grota, **w której mieszkańcy tej odległej epoki chowali swych zmarłych.** Znaleziono w niej, oprócz bogato ozdobionych ornamentami ścian, **resztki szkieletów ludzkich i doskonale zachowane naczynia kamienne,** jak również **broń wysadzaną drogiemi kamieniami i perłami.** Wykopaliska te pochodzą z epoki żelaznej.

WÓDKA CORAZ DOSTĘPNIEJSZA W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych zniesiono zarządzenia ograniczające lekarzy w stosowaniu wódki, jako środka leczniczego w pewnych chorobach. Dotychczas, mimo zarządzeń ograniczających, **konsumcja wódki, jako „lekarstwa“ była bardzo wielka, tak, że w roku ubiegłym doszła do miljona gallonów.** Obecnie, przy pozostawieniu lekarzom zupełnej swobody przy zapisywaniu jej chorym, spodziewana jest jeszcze większa konsumcja. Zapewne licząc się z tem, czynniki miarodajne **powiększyły zapasy wódki w magazynach państwowych do 11 miljonów gallonów** (50 miljonów litrów). Zniesienie dotychczasowych zakazów jest dalszym krokiem w kierunku zlikwidowania prohibicji.

SZCZEGÓŁY WIELKIEGO POŻARU W PORCIE KRONSZTACKIM. W nocy z 1 na 2 czerwca wybuchł w Kronsztacie wielki pożar, którego łuna widziana była aż w Finlandji w okolicach Teriok. Pożar był tak wielki, że obserwatorowie widzieli pożar gołem okiem. W ten sposób udało się stwierdzić, że pożar pochłonął kronsztacką twierdzę w rejonie Obruczewa. Pożar szalał 24 godzin.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Naucz mnie kochać". Ramon Novarro, pamiętny „Ben Hur" ogromnie podobał się swoim sympatyczkom i sympatykom kina w uroczym, heidelbergskim filmie „Książę-student". Teraz znów widzimy go w doskonałym filmie studenckim. Początkowo jest on palaczem w hucie żelaznej, poczem zdobywszy stypendjum w kwocie 2.000 dolarów za rekord ładowania węgla, zostaje studentem uniwersytetu w Yale. Bohater nasz jednak wcale nie jest idealnym chłopcem: porywczy, zarozumiały, a nawet brutalny, i skłonny do wszelkich wybryków, doprowadza do tego, iż trener sportowej drużyny uniwersyteckiej wyklucza go z gry za brutalność. Od tej chwili chłopiec przeistacza się w innego zupełnie człowieka. Pozbywa się złych narowów i pomimo ciężkiej choroby, staje do zawodów, broniąc barw swej szkoły z narażeniem życia. Zdobywa wreszcie dyplom, sławę, honory no i ... rączkę córki miljonera, jak to zazwyczaj bywa w filmach amerykańskich. Ale przyznać trzeba, że film ten szumi, huczy, tryska młodością, humorem i sentymentem w najzacniejszym gatunku. Ramon Novarro, wciąż młodzieńczy, jest w wybornej formie i zadziwia techniką wytrawnego piłkarza. — Dzielnie sekunduje mu „posażna jedynaczka", bohaterka filmu „Tommy-boy", przemiła Magde Evans, zwana najfotogeniczniejszą blondynką w Hollywood.

Rzeczy ciekawe

CZY WIECIE, ŻE... Siła trująca czadu jest tak wielka, że już 0.5 proc. czadu w powietrzu oddechowem może pociągnąć za sobą śmierć. — Pokój sypialny powinien być tak duży, aby na jedną osobę wypadało przynajmniej 30 metrów sześciennych przestrzeni. — Przeciętnie zużywa dorosły organizm na godzinę 24—30 grm. tlenu, a wydziela 40 grm. kwasu węglowego i 20 grm. wody.

Dokąd mamy się wybrać na wywczasy letnie?...

W poprzednich latach, kiedy jeszcze były na świecie znośniejsze warunki życia, to rok rocznie spora część Polaków „wakacje" spędzała w różnych miejscowościach zagranicznych. W obecnych jednak czasach, kiedy prawie cały nasz naród ugina się poprostu pod przygniatającem go ciężarem kryzysu — można śmiało powiedzieć, że każdy wyjazd zagranicę dla spędzenia tam wakacyj — jest niejako zbrodnią, popełnioną wobec własnego społeczeństwa i własnego państwa, a przedewszystkiem wobec... własnej kieszeni.

Na czem ta „zbrodnia" polega — to chyba każdy zrozumie, jeżeli uprzytomni sobie to jedno: Dlaczego my Polacy mamy wyjeżdżać zagranicę i swoim groszem, z takim trudem zaoszczędzonym, mamy wspomagać Francuzów, Włochów, Szwajcarów, Czechów, czy Niemców — kiedy z równym, o ile nawet nieraz nie z większym, pożytkiem dla naszego zdrowia — możemy wakacje letnie spędzić w którejść z naszych polskich miejscowości klimatycznych.

Obecna pora, kiedy rozpoczyna się czerwiec — jest najstosowniejsza, ażeby statecznie zadecydować — dokąd się mamy wybrać na wywczasy letnie. Każdy człowiek potrzebuje emocji, których jeszcze nie przeżywał... Tem się też tłumaczy ten nierzadko obserwowany przejaw, że wielu wybierających się na wywczasy letnie, jedzie właśnie tam, gdzie jeszcze dotąd „ich noga nie postała". — To i mnie też spowodowało, że pisząc ten artykuł, postanowiłem pominąć milczeniem inne, już znane miejscowości jak: Zaleszczyki, Truskawiec, Szczawnicę, Rabkę, Zakopane i Wisłę, a natomiast postanowiłem czytelnikom uwagę zwrócić na mniej znaną, ale nie mniej od tych — piękną i uroczą miejscowość klimatyczną, jaką jest Zawoja, leżąca u stóp „Królowej Beskidów". — Babiej Góry (1.725 m. nad poziomem morza).

Zawoja — którą wielki znawca i miłośnik naszych gór, prof. Sosnowski, nazywa, po Zakopanem, najpiękniejszą miejscowością, godną jest rzeczywiście tak pochlebnego zdania! W 1928 r. przez Ministerstwo Zdrowia i Op. Społ. została Zawoja zaliczona do miejscowości klimatycznych. Z tą chwilą ogromnie się wzmogła frekwencja przybywających tu letników tak, że liczba przybyłych do Zawoi na wywczasy letnie, doszła w ostatnim roku do około 3.000 osób. — Na terenie górnej Zawoi, gdzie głównie skupia się ruch letniskowy, jest pobudowanych przeszło 20 obszernych willi, a oprócz tego wielka liczba schludnych, mniejszych domków, które całkowicie lub częściowo mogą być oddane przez właścicieli dla użytku letników, co każdemu daje rękojmę, że za stosunkowo niską kwotę może sobie wynająć wygodne i czyste mieszkanie. Również i taksa klimatyczna, w porównaniu z innymi miejscowościami klimatycznemi — jest bardzo mała, bo wynosi tylko 5 zł. od osoby, a urzędnicy państwowi korzystają jeszcze z pewnych ulg. Komisja klimatyczna w Zawoi, pobudowała w ostatnim roku kort tenisowy, utworzyła bibljotekę, liczącą kilkaset tomów dobranych książek. — Przytem wszystkiem może niedogodnościa, jest znaczna odległość Zawoi od najbliższej stacji kolejowej w Makowie, wynosząca około 15 km, ale stała komunikacja autobusowa utrzymywana każdego roku w sezonie letnim, pomiędzy Makowem i Zawoją tę przeszkodę prawie usuwa. Oprócz komunikacji autobusowej Zawoja—Maków jest też bezpośrednia komunikacja autobusowa Zawoja — Kraków. Przez środek Zawoi przepływa, wpadająca następnie do Skawy, rzeczka Skawica. Okoliczne góry, a zwłaszcza potężny masyw Babiej Góry, może być niewyczerpanym terenem rozmaitych wycieczek.

Zamiast więc jechać zagranicę, czy do któregoś z naszych sławnych (a przy tem i drogich) uzdrowisk krajowych, dla odmiany w tym roku jedźmy do Zawoi. Wszelkich informacyj udziela: Komisja Klimatyczna Zawoja II. woj. Krakowskie, albo p. Edward Zając Zawoja II. woj. Krakowskie.

W. Bartyzel.

Ruch wydawniczy

KS. DR. K. PRAŻMOWSKI: „Pokłosie katechetyczne", Kraków. 1933., str. 18. — Jest to zwięzły zbiór najważniejszych zasad dydaktycznych i pedagogicznych z dziedziny katechetyki. Uzupełnia go spis literatury i wskazówki odnośnie do środków pomocniczych z tej dziedziny.

Sport.

Niemcy organizują igrzyska olimpijskie.

Wobec niezadowolenia, jakie w poszczególnych krajach wywołała nominacja Rządowego Komisarza Rzeszy Niemieckiej na kierownika i organizatora igrzysk olimpijskich, przyznanych Berlinowi w roku 1936, z pominięciem jedynie właściwych w tym kierunku uprawnień Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, ukazało się w tych dniach interesujące wyjaśnienie ze strony Komisarza Tschammera:

— „Rząd niemiecki w trosce o jak najlepszą organizację igrzysk olimpijskich 1936 roku, wyznaczył swego Komisarza, który współpracować będzie w organizacji igrzysk jako przewodniczący Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego. Natomiast przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich pozostaje nadal dr. Lewald, który będzie reprezentować Niemcy na międzynarodowym kongresie Olimpijskim, rozpoczynającym się w dniu 6 b. m. w Wiedniu".

Ciekawe projekty Ladoumegue.

Słynny lekkoatleta francuski, Ladoumegue, publikuje następujące ciekawe projekty:

„Zawodnicy o międzynarodowym poziomie wyników stanowić winni specjalną klasę, ani zawodowców ani czystych amatorów. Biorąc pod uwagę, że obecnie żaden z wybitnych zawodników świata nie może być czystym amatorem, Ladoumegue proponuje, aby zawodnikom „specjalnej klasy" zwracano koszty podróży i koszty straconych zarobków, bez kwalifikowania ich do obozu zawodowców".

W tej myśli Ladoumegue zamierza zorganizować wielkie tournee po krajach europejskich z udziałem: swoim, Zabali, El Ouafi, finnów — Nurmiego, Purje, Loukoli i Marttelina.

Związek fiński przestrzegł już swoich zawodników przed akceptowaniem tego zaproszenia.

CRAWFORD I SCRIVEN — MISTRZAMI FRANCJI.

W Paryżu zakończone zostały międzynarodowe zawody tennisowe o mistrzostwo Francji. W grze pojedyńczej panów świetny tennisista australijski, pogromca Tłoczyńskiego Crawford, odniósł niespodziewanie łatwe zwycięstwo nad Cochet 8:6, 6:1, 6:3. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła nowa gwiazda angielska młodziutka Scriven, bijąc w finale Francuzkę Mathieu 6:2, 4:6, 6:4

Siedem żon Sinobrodego

Nad wszelkie pochwały zasłużone w Krakowie Towarzystwo Opieki nad młodzieżą, którego monogram T. O. M. witamy wszędzie całem sercem, zboczyło w tym roku z drogi swoich normalnych imprez, urządzanych dla zgromadzenia potrzebnych funduszów, i powzięło plan zelektryzowania Krakowa doprowadzeniem do skutku wielkiego widowiska pantomimiczno-baletowego, jakiego dotychczas tu nie oglądano. Panie Beata Obertyńska i Anna Pawlikowska napisały scenarjusz bajki wschodniej o krwiożerczym Sinobrodym i jego siedmiu żonach, zaproszono do realizacji jego pod względem baletowo-reżyserskim znakomitą organizatorkę artystycznych tańców zbiorowych P. Wandę Haburzankę, P. Zbysława Woźniaka i Pawła Vrbickyego, zwrócono się do Dra Adama Hermana o utworzenie ilustracji muzycznej, PP. Julji Langrodowej i Prof. Alfonsowi Karpińskiemu oddano ogólny kierunek artystyczny i zapewniwszy sobie w towarzystwie krakowskiem bardzo liczne koło chętnych wykonawców — przystąpiono do pracy. Właściwie to właśnie ta praca przygotowawcza nad przeprowadzeniem takiego planu należy w Krakowie do sfery urzeczywistnionych nieprawdopodobieństw. Kilkadziesiąt osób, młodych pań, panien, młodych ludzi, odznaczających się nietylko poprawnemi warunkami anatomji, ale zwracających na siebie uwagę urodą — zebrać w Krakowie i zagrzać do kilkomiesięcznej pracy przygotowawczej nad pantominą, było — może niedawno jeszcze rzeczą nie do pomyślenia. Przed wojną impreza taka musiałaby skończyć się katastrofą w ciągu pierwszych dni prób. Rozbiliby ją zorganizowani w tym celu ci wszyscy, którzy z takich czy innych powodów nie zostali do niej wciągnięci. Miasto musiałoby się podzielić na dwa obozy, zwalczające się do upadłego: za i przeciw pantominie. Na szczęście ta ponura wizja przeszłości jest tylko kontrastycznem preludjum do tej symfonji pochwał, jakie pragnę wypisać o imprezie T. O. M. Wyobrażam sobie ile przyjemności mieli wykonawcy Sinobrodego w czasie prób do pantominy. Czemże wobec nich mogą być próby do przedstawień amatorskich komedyj, które urządza się w czasie zjazdu gości do zamków arystokracji francuskiej — zawsze pod kierunkiem jakiejś gwiazdy z Komedji francuskiej: dziecinną zabawką... Nic o nich wprawdzie nie słyszałem, ale wyobraźnia mówi mi, że możnaby o tem napisać tom (przez małe t. o. m.) zajmującej powieści. Gdyby na jedną z tych prób zaproszono autora „Przylądka dobrej nadziei" mogłaby była powstać jakaś nowa powieść, jako pendant do „Startu Edmunda Sulimy"... Ale nie koniec na próbach. T. O. M. wyciągnęło konsekwencje ze wskazań Aldousa Huxleya z jego fantastycznej powieści o „Nowym wspaniałym świecie" i plan Sinobrodego powzięło także z zamiarem wprowadzenia pewnego ożywienia na krakowskim rynku handlowym. Od dwóch przeszło miesięcy przed przedstawieniem zawrzało w branży bławatnej, wśród szmuklerzy, w handlach piór itp. Kilka chylących się ku upadłości firm wróciło do równowagi płatniczej... W połowie maja urządzono premierę pantominy. Nie mogąc być na tem przedstawieniu, pożegnałem się z myślą zobaczenia cudów, o których mi opowiadano. Na szczęście przed kilkoma dniami wykonano pantominę po raz drugi.

Pokrywający się patyną, pleśnią, śniedzią, coraz większemi pokładami kurzu, stary, ale zawsze jakże piękny Kraków, przecierał oczy na widok obrazów, które na scenie Bagateli czarowały widzów świeżością, wdziękiem, barwami, urodą i młodością. Tak już przywykliśmy do szarzyzny, do wyświechtanych gałganków, wypełzłych kolorów, ospałości w teatrach profesjonalnych, że przedstawienie Sinobrodego wydawało się snem na jawie. Zaznaczające się w pewnych niedociągnięciach techniki amatorstwo wykonawców dodawało uroku obrazom, z których każdy pomyślany był oryginalnie, z całem poczuciem kontrastowości wobec poprzedniego i następnego. Nad stworzeniem tej całości pracowali artyści, pełni smaku i ambicji. Wypadałoby mi omawiać każdy szczegół tego przepysznego widowiska. Musząc się streszczać, pragnę podkreślić w pierwszym rzędzie bardzo pomysłową konstrukcję scenarjusza, umożliwiającą rozwinięcie różnorakich motywów plastycznych. W ułożeniu ich i wyszkoleniu zespołu zgoła nieprzeciętną. Dr. Adam Herman, którego muzyczne kwalifikacje i talent w układaniu ilustracyj dźwiękowych przez długie lata o atrakcyjności niemych filmów, naświetlanych w Uciesze, złożył do pantominy muzykę „non plus ultra". Nieporównaną galerję piękna stanowiły panie: Olga Macudzińska, Janina Parylewiczówna, L. Karpińska, K. Łuszczkiewiczówna, Stefanja Dygatowa, Janina Jutkiewiczowa, Irena Fischerowa, Marja Ziemnowiczówna, Stanisława Dobijowa, które objęły role indywidualne, i panie: Grzybowska, Hendrichówna, Jaworska, Langrodówna, Matuszewska, Nitschówna, Merunowiczówna, Sembratowa, Skarżeńska, Stodolska i Suska. Maluśka Kika Straszewska wyróżniła się w grupie Elfów fenomenalnym talentem tanecznym i dojrzałą techniką baletową. Groźną rolę Sinobrodego wykonał P. Józef Fischer, umiejętnie przechodzący od wyrazu zachwytu erotycznego wobec świeżo wybranych żon — do okrucieństwa mordercy, naturalnie z zachowaniem miary, z poczuciem estetyki. Reputacja P. Józefa Fischera, jako jednego z najmilszych mieszkańców Rynku krakowskiego nie ucierpiała bynajmniej od chwili tak udatnego wykonania roli Sinobrodego. — Dr. Jerzy Wiewiórkowski odtworzył rolę Maga-wróżbity i Demona, P. Roman Czermak grał Pięknego dworzanina.

Widowisko, przygotowane z tak znacznym nakładem pracy starań i kosztów powinno być powtórzone kilkakrotnie jeszcze, ażeby szerokie koła publiczności krakowskiej mogły przekonać się o możliwościach teatru amatorskiego w Krakowie, gdzie teatr zawodowy coraz radykalniej zrywa nici z rodzajem widowiskowym, a służąca tym celom w pierwszym rzędzie rewja doprowadza już tylko do koszmarowej karykatury tego rodzaju przyjemności teatralnej.

Wierszem Pani Ireny Szczepańskiej o T. O. M. i zgrabnym skeczem p. t. „Sinobrody Bridge" PP. Joli Fuchsówny i Janiny Feldmanowej zaczęty — przebiegł wieczór, pozostający pod auspicjami Tow. Op. nad Młodzieżą, w nastroju przemiłej zabawy.

ZDZ. JACH.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 8: św. Medarda,
Piątek 9: Such. św. Felicjana,
Piątek 9: wschód słońca o godz. 3.38, zachód o godz. 20.20.

—o—

DAJMY OBIAD BIEDNYM AKADEMIKOM! Sekcja Akademiczek przy Stow. Pań Miłosierdzia wydaje bezpłatne obiady dla niezamożnych akademików. Z konieczności apeluje ona do wszystkich, komu nie jest obojętny los młodzieży, zmuszonej nieraz w ciężkich, głodowych warunkach zdobywać wiedzę dla ogólnej korzyści społeczeństwa, — by pospieszyli jej z serdeczną pomocą. Fundusz jaki Sekcja na ten cel zbiera, przy najusilniejszych staraniach, **nie wystarczy na doprowadzenie akcji tej do końca obecnego roku akademickiego** t. j. do końca czerwca. Pomoc społeczeństwa pozwoli na dalsze wydawanie obiadów biednym akademikom. Ofiary prosimy składać na P. K. O. konto 410-66 dla Sekcji Akademiczek.

O OBNIŻKĘ PODATKU KINOWEGO. Na pierwszem, poświątecznem posiedzeniu Magistratu m. Krakowa dnia 7 b. m. pod przew. prezydenta m. Dr. Kaplickiego omawiano sprawy: ogródków jordanowskich, **obniżki podatku od kin,** adaptacyj w Parku Krakowskim i paru parcelacyj gruntów, w tem gruntów Potockiego na Olszy. Nadto ustalono **miejsca przeznaczone na kąpiele na Wiśle w obecnym roku** i regulację ul. Szewskiej i Mikołajskiej. Pozatem załatwił Magistrat szereg spraw bieżących.

Z TARGU BYDŁA. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 124, wołów 40, krów 174, jałówek 133, cieląt 897, nierogacizny 897, razem 2.265 zwierząt. Płacono za jeden kilogram **żywej wagi:** buhaje od 45 do 74 gr; woły od 51 do 73 gr; krowy od 30 do 70 gr; jałówki od 46 do 74 gr; cielęta od 49 do 88 gr; nierogacizna od 0.85 do 1.25 zł; **bitej wagi:** nierogacizna od 1.10 do 1.72 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcję miejscową 2.191 zwierząt, b) na konsumcję innych gmin 61 zwierząt. Przebieg handlowy: Spędy średnie, nieznacznie większe jak w ubiegłym tygodniu. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymały się naogół na poziomie poprzedniego spędu.

WIATR WYWRACA BRAMĘ NA 2-LETNIE DZIECKO. Przedwczoraj popołudniu wskutek silnego wiatru przewróciła się brama w parkanie przed realnością nr. 5 przy ul. Madalińskiego na przejeżdżającą wózkiem dziecinnym z 2 letniem dzieckiem Katarzynę Nowak. Dziecko zostało lekko potłuczone po głowie, nie odnosząc jednak większych obrażeń.

WYBITA SZYBA I BRAK 18 PAR SPODNI. W nocy z 6 na 7 bm. nieustaleni na razie sprawcy wybili szybę w oknie wystawowem sklepu I. Birnbauma przy ul. Zwierzynieckiej 31, skąd skradli 18 par spodni różnego gatunku i 3 ubrania męskie — łącznej wart. 360 złotych. Dochodzenia w toku.

NAPAD RABUNKOWY W NOCY. W Krak. Sądzie Okręgowym przed Trybunałem Przysięgłych odpowiadał wczoraj Jan Pazdolski, lat 24, oskarżony o to, że 13 grudnia 1932 roku napadł z towarzyszem na drodze Kocmyrzów—Kraków na agenta Stan. Łojcę, jadącego wozem, postrzelił go w udo i zrabował kilkanaście złotych. Oskarżony starał się wykazać swoje alibi, jednak kilka poszlak przemawiało przeciw niemu. Gdy w noc po napadzie o g. 3.30 przeprowadzono w domu jego teścia — u którego mieszkał — rewizję, znaleziono pugilares z kwotą 14.03 zł. odpowiadająca zrabowanej Łojcy gotówce.

Ława Przysięgłych 7-ma głosami przeciw 5 zaprzeczyła winie osk. Pazdolskiego, wobec czego Trybunał w składzie: przew. dr. Ostręga, wot. dr. Traczewski i dr. Horski — uwolnili oskarżonego od winy i kary. — Oskarżał prokurator dr. Panek.

oo§oo

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZED WYJAZDEM DZIATWY NA KOLONJĘ „RADOŚĆ DZIECKA“. We czwartek 8 b. m. odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, o godz. 7-mej wieczór zebranie rodziców dziatwy mającej wyjechać na tegoroczną kolonję Towarzystwa „Radość Dziecka“ do Tropia n. D. Referat wygłosi dyr. H. Pachoński, prezes Ch. Z. Z.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA NA KRESY ZACHODNIE, odbędzie się w dniach od 15 — 18 czerwca do Torunia, Chełmna, Bydgoszczy i Gniezna. W drodze do Torunia zatrzyma się wycieczka w Łowiczu gdzie będzie oglądać niezwykle malowniczą procesję Bożego Ciała. Szczegóły wycieczki omówione zostaną w piątek 9 bm. o godz. 19-tej w biurze Polsk. Tow. Krajoznawczego (ul. Grodzka 64). Tamże zgłoszenia codziennie od 18—19-tej. Koszta przejazdu II klasą z noclegami wyniosą około 55 zł.

—§—

Rocznica historyczna i zawody lotnicze.

Dwie wspaniałe imprezy w Krakowie w niedzielę 11 bm. — Spodziewany wielki zjazd gości do Krakowa. — Obchód 600-tnej rocznicy koronacji Kazimierza W. łączy się z uroczystościami 5-lecia Aeroklubu krakowskiego.

Najbliższa niedziela, tj. 11 bm. upłynie w Krakowie pod znakiem dwu pięknych uroczystości: Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa urządza **obchód 600-lecia koronacji Kazimierza Wielkiego,** zaś Aeroklub Krakowski święci 5-tą **rocznicę swego założenia,** organizując z tej okazji **V Lot Południowo-Zachodniej Polski,** oraz popisy lotnicze na lotnisku w Rakowicach. By umożliwić również nie-Krakowianom wzięcie udziału w imprezach, Krak. Dyrekcja Kolejowa urządza **Wielki Zjazd do Krakowa.** Ceny biletów są znacznie zniżone i wynoszą do Krakowa i z powrotem: Bielsko zł. 5.50, Bochnia 2.70, Dębica 6.50, Dziedzice 5 zł. Cieszyn 7.50, Chrzanów 2.90, Gorlice 8.90, Jasło 9.70, Kalwarja 3 zł, Mielec 7.90, Nowy Sącz 9.30, Nowy Targ 7.50, Oświęcim 3.90, Rzeszów 8.30, Sucha 4.50, Szczakowa 3.50, Tarnów 4.70, Trzebinia 2.70, Wadowice 4 zł, Żywiec 6.70.

Bilety kolejowe i karty wstępu na uroczystości w cenie zł. 1.50, 1 zł. i 50 gr. sprzedają kasy kolejowe i biura podróży. Zniżkowe bilety kolejowe upoważniają do jednorazowego przejazdu do Krakowa i z powrotem wszystkimi pociągami osobowymi w dniach 10 i 11 czerwca br. Uczestnicy zjazdu zakupują równocześnie w stacjach wyjazdowych bilety wstępu na uroczystości.

Program uroczystości jest następujący: **Sobota 10 bm. o godz. 7-ej:** Start samolotów do V Lotu Połud.-Zach. Polski; **sobota i niedziela o godz. 20-tej:** Wielkie Widowisko Narodowe Muzyczno-Wokalne na dziedzińcu arkadowym na Wawelu (w razie niepogody Złota Sala Domu Katolickiego). Wstęp 1 zł. **Niedziela o godz. 9-tej:** pochód na Wawel; **godz. 10 do 11-tej:** uroczystości obchodu 600-lecia koronacji Kazimierza W. na Wawelu (wstęp wolny). **Godzina 14—18:** Na lotnisku Rakowice (dojazd autobusami) imprezy lotnicze, start balonu wolnego „Kraków“ i popisy akrobacji powietrznej samolotów myśliwskich (wstęp 50 groszy).

Szczegółowy program poszczególnych punktów jest niezwykle obfity i ciekawy. Niedzielne uroczystości zgromadzą niezawodnie liczne rzesze Krakowian jak i gości z bliższej i dalszej okolicy.

* * *

Sokolstwo Okręgu Krakowskiego weźmie udział w obchodzie 600 lecia koronacji Kazimierza W. Wszystkie Gniazda Okręgu mają stawić się w jak największej liczbie druhen i druhów mundurowych w sokolni krakowskiej w dniu 11 bm. o godz. 8 rano, skąd nastąpi wymarsz na uroczystość i miejsce zbiórki. W tym samym dniu Gniazdo krakowskie urządza popołudniu o godz. 3 na boisku na placu powyścigowym (obok boiska „Wisła“) **Dzień Sokoli.** — W programie: ćwiczenia i zabawy gimn.-sportowe, rozgrywka piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, szczypiórniaka, tańce na boisku. Wstępy bardzo tanie, bufet ceny niskie. W razie niepogody impreza odbędzie się w gmachu Sokoła.

—•—

Morderca Oleiniczak hodurowcem!

Zarząd Ligi Katolickiej w Podgórzu przesyła nam sensacyjną wiadomość, rzucającą charakterystyczne światło na osobę zabójcy śp. Lechowicza.

Ostatnio społeczeństwo krakowskie zaalarmowane zostało potwornem morderstwem, popełnionem przez studenta U. J. na swym koledze. Niektóre niepoinformowane pisma podawały, że zabójca rzekomo miał być klerykiem katolickiego seminarjum duchownego i przyjaciela swego zabił w zacietrzewieniu dysputy religijnej (?). Jeden z dzienników krakowskich wiadomość o morderstwie podał bez komentarzy pod mniejwięcej takim tytułem: „Kleryk zabił swego kolegę ekskleryka“.

Otóż Olejniczak od niedawna był **wychowankiem t. zw. „seminarjum“ przy sekcie hodurowców w Bonarce** (Czarna 2). Hodurowcy przywłaszczając sobie ceremonjał, liturgję i t. d. kościoła rzym.-kat., nie wyrzekli się również nomenklatury przez nas, katolików, używanej. Stąd, jeżeli Olejniczak „kształcił“ się w nauce sekciarskiej, zaawansował z urzędu na „kleryka“. Wszystkim w Podgórzu wiadomo, z jakiego elementu składają się hodurowcy. Nic też dziwnego, że z takiego środowiska wyszedł Olejniczak.

Ponieważ podgórskie społeczeństwo wnet zorjentowało się co do celów i metod hodurowców, dlatego grunt pod stopami sekciarzy stawał się coraz bardziej gorący. Co inteligentniejsi członkowie tej sekty, (do których zresztą trudno nie zaliczyć Olejniczaka) czekali tylko stosownej chwili, by od nich czmychnąć. Olejniczak wiedział, że by móc ich opuścić, musi mieć zapewnione środki do życia. Użył więc podstępu. Grając na nutę skruchy i pokory, zwrócił się do tutejszych związków i przedniejszych rodzin katolickich z prośbą o pomoc. Tłumaczył, że **tylko trudności materjalne zmusiły go do szukania przytułku w kościele narodowym** i że gdyby miał środki do uczciwego życia i kontynuowania studjów uniwersyteckich, to wyznaniem wiary i gorliwą pracą zmyłby ze siebie winę tak bliskiego kontaktu z hodurowcami. Przyszliśmy mu z pomocą. Otrzymał korepetycje, które zapewniały mu skromny, lecz uczciwy zarobek. Byliśmy wtedy w tem przekonaniu, że pomogliśmy naprawdę biednemu akademikowi, który może nie z własnej winy znalazł się w beznadziejnej sytuacji. Na plus Olejniczaka zanotować należy fakt, że z obowiązków swych wywiązywał się bez zarzutu. Wieść zaś o jego czynie wywołała duże zdziwienie, gdyż cieszył się tutaj jak najlepszą opinją.

Jeżeli więc ktoś jeszcze z przekąsem chce wyrażać się o tym mordercy jako o kleryku, niech nie zapomina dodać określenia „z seminarjum“ hodurowców. Krótka trzymiesięczna opieka ludzi dobrej woli nie zdołała wyplenić zła z zepsutego akademika. Czy można winić ludzi, że chcieli spełnić chrześcijański uczynek wobec rzekomo „nawróconego grzesznika“.

To są wyjaśnienia, które podać musi opinji Liga Katolicka, jako największa organizacja w Podgórzu, tocząca od kilku lat nieubłaganą walkę z hodurowcami.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Skąpiec“ (gościnnie wystąpi Ludwik Solski).
Piątek: „Pan Jowialski“ (Gość. wystąpi L. Solski).
Sobota: „Uciekła mi przepióreczka...“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

W sobotę, 10 bm. o godz. 9 — Koncert Oli Lilith i Wł. Godika.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 9 — Koncert Oli Lilith i Wł. Godika.

W poniedziałek 12 bm. o godz. 8 — „Kochankowie“, sztuka w 3-ch aktac' W. Grubińskiego.

We wtorek, 13 bm. o godz. 8-mej — „Kochankowie“, sztuka w 3-ch aktach W. Grubińskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Tom Mix (Czterech uciekinierów).
WANDA: Naucz mnie kochać (Roman Novarro).
APOLLO: „6 godzin życia“.
SZTUKA: „Pająk“ (E. Lowe).
UCIECHA: Pośrednik miłości (Buster Keaton).
PROMIEŃ: Sekretarka osobista (Mery Glory) i Neapol śpiewające miasto (Jan Kiepura).
ADRIA: „Kurtyzana“ (Greta Garbo).
ATLANTIC: Samotny Orzeł (George O' Brien) i Kawiarenka (M. Chevalier).
SŁOŃCE: C. K. Komenda serc. Komedja muzyczna.
BAGATELA: „Noc w Grand Hotelu“ i „Prawo miłości“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 5 do 8 bm. film p. t. „Miłość“, w roli gł. Elżbieta Bergner.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek dwa filmy: „Ludzie morza“ (George Bancroft) i „Harold trzyma się“.

—§—

Fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie wzrasta.

W dalszym ciągu złożyli na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie pp: Fr. **Haeckerowa** zamiast kwiatów na trumnę Marji z Poznerów Zabojeckiej, zmarłej ubiegłego roku w Krakowie zł. **50,** Naczelnicy Wydziałów Magistratu m. Krakowa każdy po zł. 200. P. **Lax,** dyrektor fabryki czekolady Suchard S. A. zł. **5.000,** Dr. R. **Beres** zł. **500,** L. **Holzer,** hurtownia zegarmistrzowska zł. **2.000,** Dr. Z. **Kolkiewicz,** Dyrektor Kasy Chorych zł. **500,** Dr. H. **Rowid,** dyrektor Państw. Pedagogium zł. **100.**

—:o:—

Odczyty.

Odczyt z dziedziny filozofji. W czwartek, 8 bm. o godz. 18-tej w Collegium novum, sala Nr. 2. (parter), Prof. Dr. A. Kłodziński wygłosi odczyt p. t. „Prawda, jako warunek wychowawczych wartości historji“.

Zmiany w T. S. L.

3 czerwca odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. pod przewodnictwem p. Ostrowskiego. Uchwalono rozwiązać Związki Okręgowe T. S. L. we Lwowie i Przemyślu. Zrobiono to dlatego, że jest nadmiar instancyj organizacyjnych. Ale — jaki dziwny „zbieg“ okoliczności — oba te zarządy okręgowe, przemyski i lwowski, miały większość, złożoną z ludzi niezależnych, nie należących do obozu sanacyjnego.

W Przemyślu prezesem Zw. Okręgowego był ostatnio adw. Zygmunt, długoletni działacz oświatowy, który za swą pracę w r. 1931 i 1932 otrzymał od Zarządu Głównego specjalne podziękowanie. P. Zygmunt pracował wówczas w Kołomyi. Tamtejsze koło T. S. L. uchwaliło jednogłośnie, a więc także głosami sanatorów, przedstawić Walnemu Zjazdowi T. S. L. wniosek o mianowanie dr. Zygmunta członkiem honorowym T. S. L. Ale ponieważ jest przeciwnikiem sanacji, więc się go ruguje z ważnej placówki.

Na zjeździe okręgu lwowskiego wybrano również zarząd, złożony przeważnie z niezależnych pracowników oświatowych. Ten Związek Okręgowy został również rozwiązany.

We Lwowie odbyło się 2 czerwca posiedzenie Sekcji Wschodniej T. S. L. Uchwalono wówczas rozwiązać Zarząd Koła T. S. L im. Borelowskiego we Lwowie i wykluczyć z T. S. L. p. Ad. Gawlikowskiego. Popełnił on tę „zbrodnię“, że postawił wniosek o wykluczenie z T. S. L. posłanki Jaworskiej, a Koło T. S. L im. Borelowskiego wniosek ten uchwaliło postawić na Walnym Zjeździe T. S. L.

Wspomnieć jeszcze należy, że z Zarządu Głównego T. S. L. wystąpiła p. Aniela Aleksandrowiczówna, honorowa członkini T. S. L. Wedle oficjalnego komunikatu p. Aleksandrowiczówna zrezygnowała „z powodu złego zdrowia“.

Wszystkie te zmiany wywołały na posiedzeniach władz T. S. L. gorącą dyskusję, w której wyróżniła się pos. Jaworska twierdząc, że działacz T. S. L. musi prowadzić propagandę w duchu prorządowym.

Listy do Redakcji.

W sprawie nagrody literackiej m. Krakowa

Otrzymaliśmy następujące pismo: Zapowiedź ustanowienia nagrody literackiej m. Krakowa, wywołała w kołach literackich żywe poruszenie, i zadowolenie, **jakkolwiek radość tę wnet zmąciły wiadomości o warunkach,** jakie będą zgóry narzucone rozstrzygającemu w tych sprawach areopagowi literackiemu. Głównym zaś przedmiotem uzasadnionego niepokoju jest postulat, by nagroda literacka m. Krakowa była przyznana **za najlepsze stosunkowo dzieło, jakie pojawiło się w ciągu ostatnich trzech lat od chwili ustanowienia nagrody. Postulat ten przekreśla zgóry wszelką zasługę,** jest zredagowany z wyłączną tendencją uwzględniania tylko **autorów młodocianych,** którzy są na dorobku, a skutkiem tego płodzą dużo i uganiają się za chwilowym rozgłosem. **Starsi natomiast pisarze, z ustaloną techniką pisarską,** lecz nie ulegający wszystkim podmuchom chwilowego gustu, a przez to mniej popularni, nienadążający za zmiennymi upodobaniami publiczności, jakkolwiek zasłużeni dla kultury Krakowa, **stają w ten sposób odrazu poza nawiasem zaszczytu i korzyści,** jaki im nagroda m. Krakowa przynieść powinna. I to jest wielka krzywda, jaką tak zredagowany regulamin wyrządza autorom zasłużonym.

Jestto równocześnie zasadniczy **błąd tego regulaminu.** Jest bowiem niedopuszczalnem, aby regulamin zgóry przesądzał pewną poważną grupę pisarzy i pozbawiał zasłużonych autorów nawet nadziei otrzymania nagrody, dlatego, że się już wypowiedzieli, jakkolwiek przez całe życie nikt nigdy o nagrodzie słusznie się im należącej nie pomyślał. **Regulamin powinien być tak zredagowany, aby w samem założeniu nikogo nie krzywdził.**

Należy się obawiać, że gdyby **Rada m. Krakowa** przyjęła obecny projekt regulaminu bez zasadniczej zmiany, **rozgoryczyłaby do reszty i tak zniechęconych starszych pisarzy,** którzy całą swą twórczość związali z Krakowem i przez nią **niemało przyczynili się do chwały naszego miasta.**

L. SKOCZYLAS.

Życie gospodarcze.

Kalendarz podatkowy na czerwiec

Na czerwiec przypada płatność następujących podatków:

1) Do 15 czerwca **zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933**, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu maju b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) **Podatek dochodowy od uposażeń służbowych**, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

3) Do 5 czerwca — wpłata 1/4 **części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych**, wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 r. od różnych służbodawców.

4) Do 15 czerwca — **zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu**, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu maju b. r.

5) Do 5 czerwca — podatek od **energji elektrycznej**, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 maja b. r. i do 20 czerwca b. r. — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni czerwca b. r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w czerwcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

———o———

Polski bank spółdzielczy w Berlinie.

W Berlinie powstał i uzyskał zatwierdzenie władz, spółdzielczy „Bank Słowiański", założony w lutym b. r. przez polskie spółdzielnie kredytowe w Niemczech. W ostatnich dniach ub. m. wpisano ten bank do rejestru handlowego po czteromiesięcznem, bezpodstawnem zwlekaniu ze strony władz niemieckich. „Bank Słowiański" jest instytucją centralną wszystkich spółdzielni polskich, zwłaszcza dla prowadzenia interesów spółdzielczo-kredytowych, dotychczas bardzo utrudnionych z braku styczności między samemi spółdzielniami. Prezesem rady nadzorczej tego banku jest ks. patron dr. Bolesław Domański z Zakrzewa, prezes Związku Polaków w Niemczech.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 9 czerwca 1933 r.

Warszawa (1411.8). G. Transm. z Teatru Wielkiego. Otwarcie Międzynarodowego Konkursu „Tańca artystycznego"; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy 15.25 Chwilka lotnicza; 15.30 Chwilka morska; 15.35 Koncert życzeń. Muzyka lekka (płyty); 16.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.40 Odczyt pt. „Krajoznawcy i krajoznawstwo": 17.00 Koncert Ork. Dętej Zw. Muzyków; 17.55 Program na dz. nast.; 18.10 Muzyka z płyt gramofonowych. Piosenkarze i lekkie zespoły instrumentalne i wokalne: 19.00 Rozmaitości: 19.20 „O lnie i wełnie": 19.30 Feljeton „Handlarze i kupcy": 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.00 Koncert symfoniczny: W przerwie wiadom. sport. i dodatek do Pras. Dz. Radj.: 22.00 Feljeton literacki „Podróże do dalekich krajów": 22.15 Muzyka tan z płyt; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny: 23.00 Muzyka tan.

Kraków (312.8). G. 10.30 Transm. z Warszawy: 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.: 12.10 Płyty: 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.35 Płyty: 16.25 Transm. z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Płyty: w przerwie wiadom. bież.: 19.00 Odczyt „Niedoszła mobilizacja" prof. K. Schrenzel: 19.15 Rozmaitości. komunikaty: 19.30 Transm. z Warsz.; 23.00 Płyty: 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Katowice (408.7). G. 15.35 Pogadanka z działu „Kosmetyka"; 19.00 Prof. Simm:. Czy zwierzęta cierpią"; 19.25 Kom. sport.: 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Lwów (380.7). G. 10.30 Transm. z Warsz.: 16.00 Francuska sztuka reklamowa" prof. L. Tyrowicz; 16.15 Płyty i „Silva Rerum": 18.00 Recital fortepianowy L. Brossini: 19.00 Feljeton p. I. Wieniewskiej.

W przededniu światowej konferencji gospodarczej

Już tylko kilka dni oddziela nas od dwu ważnych dla świata gospodarczego dat: 12-go czerwca zbiera się w Londynie światowa konferencja gospodarcza, 15-go czerwca upływa termin płatności raty długu wojennego, należnego Stanom Zjednoczonym od państw europejskich.

Nie da się zaprzeczyć, że powszechna opinja odnosi się z dużym sceptycyzmem do obrad londyńskich. Wątpliwości te budzi fakt, że losy konferencji mającej uzdrowić stosunki gospodarcze świata leżą w rękach tychsamych czynników i sił, które doprowadziły do obecnego przesilenia, a ewentualne środki zaradcze mają być zaczerpnięte z tegosamego arsenału, którym dysponuje wychowany w liberaliźmie a bankrutujący, dzisiejszy ustrój. Jak dotąd nie dały się zaobserwować żadne fakty, któreby pozwalały wierzyć, iż do decydującego głosu dojdą w toku londyńskich obrad elementy uwzględniające rzeczywiście dobro znękanego kryzysem ogółu i dozwalające wierzyć nie tylko w pomyślne wyniki konferencji, ale i w ich realizację.

To też zanim jeszcze rozpoczęła się konferencja, już krążą na jej temat sceptyczne aluzje i komentarze — narazie z okazji samego miejsca obrad, którem ma być gmach londyńskiego Muzeum Geologicznego. Podobno ma być ogłoszona nagroda dla tego dziennikarza, który pisząc o konferencji, nie będzie robił żadnych aluzyj do wystawionych w muzeum głazów, nie będzie wykpiwał delegatów i rzeczoznawców 65-ciu państw, skamieniałych w oczekiwaniu na poprawę konjunktury, nie będzie mówił o zesztywniałych bryłach niesprzedanych towarów i t. p. Te wszystkie bowiem porównania cisną się pod pióro sprawozdawców. Gmach Muzeum zaroi się wielojęzycznym tłumem, któremu trudno znaleźć będzie wspólną mowę, ale choć nawet lingwistyczne trudności zostaną pokonane, trudniej będzie o wspólny pogląd na sytuację gospodarczą i jej uzdrowienie.

Wiadomo już, że jednem z głównych zadań konferencji ma być obniżenie, a o ile to byłoby możliwem, choćby powstrzymanie wzrostu murów celnych. Komisja, która kwestję tę będzie rozważać, musi jednak czekać na rezultat obrad innej komisji, a mianowicie tej, która zajmie się sprawą stabilizacji walut. Okazuje się bowiem, że wszelkie umowy celne mogą być unicestwione odpowiedniemi pociągnięciami w dziedzinie walutowej. A tymczasem właśnie w tej dziedzinie — chaos monetarny niemal w przeddzień konferencji uległ dalszemu pogłębieniu, skutkiem polityki walutowej Stanów Zjedn. Utworzenie amerykańskiego funduszu wyrównawczego kursu waluty (na wzór analogicznego funduszu w Anglji), który faktycznie będzie funduszem niestałości waluty — jest kwestją najbliższych dni. Podpisanie przez Roosevelta billu o oficjalnem odstąpieniu od standardu złota, legalizuje niestałość monetarną.

Moment niepewności zwiększa zagadnienie czerwcowej raty długów. Ameryka nie dopuszcza nadal myśli o możliwości niezapłacenia tej raty. Roosevelt interpelowany w tej sprawie przez dziennikarzy, ograniczył się do stwierdzenia, że rata długu europejskiego wyniesie 144 miljony dolarów. Rachunek ten jest niewątpliwie dobry. Ameryka posiada dobrych buchalterów, tylko że problem długów nie jest zagadnieniem czysto buchalteryjnem...

Podstaw do sceptycyzmu nie brak, tem mniej jednak wskazanem byłoby lekceważenie obrad londyńskich. Przeciwnie, mogą one w razie pomyślnego przebiegu złagodzić wiele ostrych i dotkliwych dla świata przeciwności, a już tosamo będzie połączone z korzyścią. Gorzej byłoby, gdyby konferencja zakończyła się stereotypową formułą wielu dzisiejszych konferencyj: „zgadzamy się w tem... że się nie zgadzamy".

Wzrost zaludnienia miast w Polsce.

W bieżącem stuleciu stwierdzić należy niezwykle szybki wzrost zaludnienia miast polskich. Gdy jeszcze do końca XIX w. wieś dzięki dużym obszarom ziemi, nadającej się do uprawy, pochłaniała prawie cały przyrost naturalny ludności, dając mu zatrudnienie i środki utrzymania, to obecnie już od kilkudziesięciu lat, a zwłaszcza od początku bieżącego stulecia, można zaobserwować **silny ruch emigracyjny ze wsi do miasta.** Ziemi zdatnej do uprawy nie przybywa, a chociażby nawet całą ilość gruntów, znajdujących się w posiadaniu większej własności rozparcelować, to prawdopodobnie nie na wieleby się zdało, tak dlatego, że większa własność zatrudnia znaczną ilość bezrolnych w charakterze służby folwarcznej, jak i z tego względu, że ziemią większej własności możnaby było obdzielić tylko stosunkowo niewielką ilość ludzi przez stworzenie pewnej ilości zdolnych do życia warsztatów rolnych.

Tym sposobem ruch w kierunku miasta jest naturalnym wynikiem rozwoju naszych stosunków gospodarczych. Nie mogąc znaleźć zatrudnienia na roli, ludność wiejska ciągnie do miasta, szukając pracy w handlu, przemyśle, w zawodach wolnych itd.

Jeśli porównamy okres ostatnich 52 lat, okaże się, że ludność Warszawy od r. 1882 do 1931 wzrosła z 345 tys. do 1.178 tys., tj. o **241.4%**. Biorąc zaś pod uwagę cały szereg pobliskich miejscowości, nie włączonych wprawdzie do Wielkiej Warszawy, których ludność jest wszakże z Warszawą ściśle związana, gdyż tutaj przeważnie znajduje zatrudnienie, należałoby oszacować ludność naszej stolicy na około 1.500 tys. osób, czyli, że wzrost jej od r. 1880 wynosiłby około 335%.

Podobny, a częstokroć jeszcze większy wzrost ludności stwierdzimy i w innych naszych miastach. Tak więc od r. 1880 do 1931 ludność **Łodzi** z 72 wzrosła do 605 tys., tj. o 740.3%. **Poznania** o 275.2% (z 66 do 247 tys.), **Krakowa** o 234.8% (z 66 do 221 tys.). **Bydgoszczy** o 247.1% (z 34 do 118 tys.). **Katowic** o 958.3% (z 12 do 127 tys.). **Lwowa** o 187.3% (z 110 do 316 tys.), **Wilna** o 123.9% (z 88 do 197 tys.) itd.

Fakt ten, że wzrost swój większe miasta polskie zawdzięczają głównie napływowi ludności z prowincji, wynika chociażby z tego, że przyrost naturalny w miastach naogół jest bardzo mały. Tak np. przyrost ten **w Warszawie** wynosi zaledwie 0.55%, w **Łodzi** 0.45%, we **Lwowie** 0.20%, w **Poznaniu** 0.85%, w **Krakowie** 0.40%, w **Wilnie** 0.64%, w **Katowicach** 1.02%, w **Bydgoszczy** 0.99%. Oczywistem jest, że gdyby bieg rzeczy w tej mierze zależał tylko od przyrostu naturalnego, to np. ludność Warszawy powinnaby się zwiększyć od 1880 r. tylko o jakieś 30 proc., Krakowa o 20 proc., Katowic o 52 proc. itd. Jeżeli zaś w rzeczywistości wzrost ten jest wielekroć większy, zawdzięczać to należy wyłącznie wzrostowi ludności napływowej. To też prawdopodobnie wśród dzisiejszych mieszkańców stolicy jest nie więcej, niż trzecia część rdzennych „warszawiaków", a dwa razy tyle przypada na przybyszów, którzy się osiedlili w stolicy dopiero w ciągu owych 52 lat. To samo, oczywiście, zachodzi i w innych miastach: **w Katowicach** np. ludność rdzenna stanowi zapewne nie więcej jak 15 proc., a reszta osiedliła się tam stosunkowo dopiero niedawno.

Należy też zwrócić uwagę na to, iż te miasta zwłaszcza mają duży wzrost ludności, w których rozwinął się przemysł. Dzięki temu właśnie na pierwsze miejsce wysunęły się Katowice, Łódź, a za niemi i inne miasta. Przyczem należy zauważyć, że wzrost liczby ludności w danej dzielnicy, na terenie której znajduje się miasto, nie ma żadnego wpływu. Np. woj. zachodnie, jak to stwierdził ostatni spis ludności, mają najmniejszy przyrost, a miasta Katowice, Poznań i Bydgoszcz zajmują miejsce naczelne. Tymczasem w woj. wschodnich najwydatniej zwiększa się ludność, a Wilno wśród dużych miast polskich zajmuje ostatnie miejsce pod względem wzrostu zaludnienia.

Oczywistą jest rzeczą, że wyłączną siłą przyciągającą w miastach jest handel i przemysł, które zapewnić mogą jedynie przybyszowi środki wyżywienia. To też należy się spodziewać, że duże miasta nasze i nadal będą rosły liczebnie. Miasta małe, jak to zresztą w zupełności potwierdza ostatni spis, warunków po temu zupełnie nie mają.

Z. K.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: Bank Polski 73½, 4% poż. dolarowa 49.25, 3% poż. budowlana 38½. Poza giełdą: 5% poż. konwersyjna 43; waluty: dolar 7.38, 7.43, Szwajcarja 172.25, 172.60, Londyn 30.15, 30.35, Berlin 206, 208.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 124.52, 124.56, 123.94; Holandja 358.80, 358.75, 359.65; 357.85; Londyn 30.23, 30.19, 30.36, 30.06; N. Jork 7.45, 7.49, 7.41; N. Jork telegr. 7.46, 7.50, 7.42; Paryż 35.09, 35.18, 35; Praga 26.53, 26.59, 26.47; Sztokholm 155.50, 156.25, 154.75; Szwajcarja 172.36, 172.73, 171.87; Włochy 46.39, 46.62, 46.16; Berlin 208. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73¼ 71¼; Lilpop 11.55 11.50; Starachowice 9½, 9.40, 9.50. Przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38¼, 5% kolejowa 38, 6% dolarowa 48, 4% dolarowa 49.90, 49.75, 7% stabilizacyjna 49, 48¼, 48.88, 10% kolejowa 100¼. LZ. BGK. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z 12.30 — 7.40.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dilonowska 66 7/8, stabilizacyjna 58, warszawska 37, śląska 41.34.

X. Zjazd Delegatów S. M. P. w Tarnowie.

W drugi dzień Zielonych Świątek odbył się w Tarnowie X. Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z terenu tarnowskiej diecezji. Przeszło 1.500 młodzieży wzięło udział w uroczystościach Zjazdu, w tem dwie orkiestry, 37 sztandarów, moc transparentów strojnych w bukiety i wieńce, liczne stroje ludowe.

Mszę św. dla uczestników Zjazdu celebrował Ks. Biskup Lisowski, wygłaszając do młodzieży bardzo serdeczne kazanie. Po nabożeństwie udała się wszystka młodzież złożyć hołd J. E. Ks. Biskupowi w Jego pałacu.

Obrady Zjazdu odbyły się w sali Sokoła. Udział w Zjeździe wzięli: J. E. Ks. Biskup Lisowski oraz przedstawiciele władz i organizacyj kulturalno-oświatowych. **Brakowało przedstawicieli nauczycielstwa.** Sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły złożył Ks. Sekretarz Jen. Karol Pękala.

Wspomniał między innemi o ukochaniu idei stowarzyszenia u członków w czasach tak trudnych dla organizacyj katolickich. Jako dowód przytoczył fakt, że na Zjazd przybyło jedno S. M. P. pieszo z miejscowości oddalonej od Tarnowa 75 km. W roku sprawozdawczym Związek urządził 5 seryj rekolekcyj zamkniętych: odprawiło je 175 druhów. Ponadto w 72 miejscowościach urządzono specjalne dla młodzieży rekolekcje otwarte. „Święto Młodzieży" urządzono w 185 S. M. P. Liczba członków w kółkach eucharystycznych wzrosła do 316 osób.

W dziedzinie oświatowej praca Związku przyniosła też znakomite owoce. Na podkreślenie zasługuje rozwijająca się coraz więcej spółdzielczość. Od dawna istnieją już po S. M. P. spółdzielcze szkółki drzewek: w ostatnim roku zorganizowano kilka spółdzielczych pasiek i stawów. Na 2.973 zebraniach w S. M. P. — wygłoszono 2.393 wykładów: z liczby tej sami druhowie wygłosili 1.155: świadczy to o inteligencji młodzieży i o usuwaniu się wielu z nauczycielstwa od pracy w S. M. P. W Stowarzyszeniach znajduje się 149 bibljotek o łącznej liczbie 22.577 tomów. W ogniskach S. M. P. czytano łącznie 1.766 pism, przeważnie z dziedziny wychowawczej i fachowej. Zespołów p. R. przeprowadzono 96 z 775 uczestnikami.

W wychowaniu fizycznem zwrócono uwagę młodzieży na troskę o zdrowie i na najelementarniejsze przepisy higjeny. Boisk własnych dla ćwiczeń sportowych mają S. M. P. 21.

Zarząd Związku dokładał dużo starań w kierunku przygotowania pracowników dla S. M. P. Urządzono kurs dla Księży Patronów, ponadto Ks. Sekretarz miał kilka wykładów dla alumnów Sem. Duch. i przeprowadził na całym terenie w okresie zimowym i wiosennym kursy dla zarządów, w celu wyszkolenia ich dla pracy organizacyjnej i ideowej.

W dyskusji nad sprawozdaniem — na wniosek jednego z delegatów Zjazd wyraził głęboką wdzięczność dla Ks. Dr. J. Bochenka za przeprowadzenie kilku seryj rekolekcyj zamkniętych — z wielkiem ukochaniem młodzieży i zrozumieniem jej potrzeb.

Zkolei przedstawił Ks. Sekretarz program pracy i budżet na rok następny. Ogłosił również wynik I. Związkowego Konkursu Obowiązkowości, w którym na pierwsze miejsce wybiło się S. M. P.: Jazowsko, Nowy Sącz i Wojnicz. Referat p. t. „Druh z pięknym charakterem" wygłosił ze swadą p. Dr. Paweł Socha. Po dokonaniu wyborów do Rady Związkowej i uchwaleniu rezolucji, zamknięto obrady Zjazdu.

Po południu na Boisku Związku rozegrano interesujące zawody w piłkę siatkówkę.

Pożar teatru „Scala“ w Gdańsku.

Gdańsk 7 czerwca. W gmachu teatru kabaretowego „Scala“ wybuchł ubiegłej nocy z nieznanych przyczyn pożar, który strawił cały budynek wraz z urządzeniem. Podczas akcji ratunkowej 3 strażaków odniosło ciężkie rany. Straty oceniają na 250 tysięcy guldenów gdańskich.

PIERWSZE ZEBRANIE NOWEGO VOLKSTAGU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk 7 czerwca. Jak z kół poinformowanych donoszą, nowy Volkstag gdański zwołany zostanie na 14 b. m.

Po zabójstwie posła afgańskiego.

Berlin, (PAT.) Wydany przez Biuro Wolffa komunikat w związku z zabójstwem posła afgańskiego w Berlinie stwierdza, że rząd Rzeszy wyraża szczególne ubolewanie z powodu śmierci tak wybitnego dyplomaty, który przed przyjazdem do Berlina reprezentował już swój kraj w Moskwie jako ambasador. Rząd Rzeszy wraz z całym narodem potępia to okropne zabójstwo.

Toscanini odmówił przyjazdu do Bayreuth

Berlin 7 czerwca. Jak z Bayreuth donoszą, sławny kompozytor i dyrygent włoski Arturo Toscanini **odmówił swego udziału w słynnych koncertach w Bayreuth.** Na zaproszenie pani Winnifred Wagner, Toscanini przesłał telegram treści następującej: „Ponieważ uczucia moje jako artysty i człowieka, wstrząśnięte ostatniemi wydarzeniami w Niemczech, wbrew oczekiwaniu dotychczas nie doznały zmiany na lepsze, uważam za swój obowiązek przerwać nałożone sobie od dwóch miesięcy milczenie i zawiadomić panią, że o przyjeździe moim do Bayreuth w tych warunkach nie może być nawet mowy. Z uczuciami niezmiennej przyjaźni dla domu Wagnera — Arturo Toscanini“. Telegram ten wywołał w sferach oficjalnych Niemiec olbrzymią **konsternację.** Wydany przez półoficjalne biuro Conti komunikat oświadcza, że sfery miarodajne nigdy nie zwalczały prawdziwej kultury, ani też nie występowały przeciw artystom.

WIZYTA LOTNIKÓW ANGIELSKICH W BERLINIE.

Berlin, (PAT.) 24 lotników angielskich **odbywających na 11 samolotach prywatnych podróż do Niemiec** przybyło wczoraj na lotnisko berlińskie w Staaken. Lotnicy angielscy zabawić mają w Berlinie kilka dni jako **goście rządu niemieckiego,** poczem wyruszą w drogę powrotną do kraju.

USUNIĘCIE ŻYDÓW - DENTYSTÓW ZE SZPITALI.

Berlin, (PAT.) Dziś ogłoszone zostało nowe rozporządzenie **zabraniające zatrudniania w szpitalach niemieckich lekarzy dentystów i techników pochodzenia niearyjskiego lub orjentacji radykalno-lewicowej.** Zarządzenie to dotknie przedewszystkiem **licznych dentystów-żydów,** praktykujących w Niemczech.

—o—

Berlin, 7 czerwca. Biuro prasowe pruskiego ministerstwa sprawiedliwości donosi, że w nocy z 22 na 23 maja br. **zniszczona została tablica pamiątkowa umieszczona na Arminiusplatzu z okazji posadzenia „lipy Hitlera“.** Pod zarzutem dokonania tego aresztowano pianistę żydowskiego **Maksa Wolffa,** którego umieszczono w więzieniu śledczem.

Paryż, 7 czerwca. Kongres **Związku Przyjaciół Ligi Narodów** obradujący od kilku dni w Montreaux przyjął dziś opracowaną przez komisję mniejszości narodowych rezolucję zwracającą się przeciw uciskowi mniejszości żydowskiej w Niemczech.

Zamach rewolwerowy na Venizelosa.

ŻONA B. PREMJERA GRECJI CIĘŻKO RANNA.

Ateny 7 czerwca. Na b. długoletniego premjera greckiego Venizelosa dokonano wczoraj wieczór zamachu rewolwerowego. Do przejeżdżającego autem w towarzystwie żony Venizelosa oddali nieznani sprawcy kilkanaście strzałów rewolwerowych, poczem zbiegli. Podczas gdy Venizelos wyszedł cało, żona jego odniosła ciężkie rany, a szofer i jego pomocnik zostali lżej ranni. Policjant, który rzucił się za sprawcami w pościg, został ugodzony kulą i poniósł śmierć na miejscu.

AUTO VENIZELOSA ZASYPANO GRADEM KUL.

Ateny, (PAT.) Okoliczności, wśród których dokonano zamachu, przedstawiają się następująco: Na wracającego z małżonką samochodem do Aten Venizelosa napadło **7-miu osobników, jadących za nim otwartem autem.** Pierwszemi strzałami zamachowcy unieruchomili **towarzyszące b. premjerowi auto policyjne,** a **następnie rozpoczęli ostrzeliwanie samochodu Venizelosa. Szofer pomimo rany zwiększył szybkość, ścigany na przestrzeni 4 km. przez nieschwytanych dotychczas sprawców.** W czasie pościgu padło kilkaset strzałów, które **przedziurawiły jak rzeszoto wóz Venizelosa.** Sam Venizelos cudem ocalał, nie otrzymawszy ani jednego postrzału. Żona jego natomiast jest ciężko ranna 5 kulami. Ciężko ranny został również jeden policjant. Zamachowcy zbiegli. Żona Venizelosa umieszczona została w szpitalu w Atenach.

—ooo—

Zreformowany tekst paktu Mussoliniego

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi, że koła polityczne uważają, że tekst paktu, co do którego osiągnięte zostało porozumienie między Mussolinim a przedstawicielami Anglji i Francji stanowi wyraz wzajemnych wysiłków pojednawczych, do którego należy się spodziewać przyłączą się w najkrótszym czasie i Niemcy.

We wstępie do paktu jest zaznaczone, że układ ten zmierza głównie **do uczynienia bardziej skutecznemi metod i procedury, ustalonych przez pakt Ligi Narodów** w taki sposób, by decyzje 4-rech mocarstw nie mogły naruszać praw innych państw, któremi nie mogą dysponować bez udziału tych ostatnich.

Artykuł pierwszy przewiduje, że Anglja, Francja, Włochy i Niemcy uzgodnią swoje stanowiska w celu prowadzenia polityki skutecznej współpracy. **Art. 2-gi** przewiduje wymianę poglądów, mających na celu głównie zastosowanie postanowień paktu Ligi, zwłaszcza art. 10, dotyczącego utrzymania terytorjalnego status quo, art. 16 dotyczącego sankcyj w razie konfliktu zbrojnego i art. 19, dotyczącego rewizji traktatów. **Art. 3-ci** przewiduje w razie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej porozumienie się 4-rech mocarstw w celu znalezienia formuły rozwiązania kwestyj niezałatwionych. **Art. 4-ty** głosi, że cztery wielkie mocarstwa będą mogły również rozpatrywać całokształt spraw gospodarczych, przedstawiających dla nich wspólny interes w Europie. **Art. 5-ty** ustala czas trwania paktu na lat 10 z możliwością przedłużenia go na taki sam okres, o ile nie zostanie wypowiedziany w końcu 8-go roku. Wreszcie **art. 6-ty** zaznacza, że tekst francuski paktu uznany zostaje za miarodajny w razie sporu.

W kołach politycznych oświadczają, że trudności, jakich się obawiano na początku rokowań znikły wobec tekstu definitywnego, dlatego też Mała Ententa nie sprzeciwia się dziś paktowi. W ten sposób Francja mogła utrzymać serdeczne stosunki z Anglją i wywołać odprężenie w stosunku do Włoch, oczekując, że **rokowania bezpośrednie** doprowadzą do porozumienia między Rzymem i Paryżem co do kwestyj spornych, istniejących między obydwoma krajami. Całość obecnych wyników rokowań zdaje się odpowiadać temu, czego pragnęła od rządu Izba francuska, upoważniając go znaczną większością do kontynuowania rokowań w celu zawarcia paktu 4-rech. **Obecnie zależy już tylko od Rzeszy wprowadzenie go w życie,** o ile oczywiście Niemcy pragną istotnie przyłączyć się do podjętej przez Mussoliniego inicjatywy pacyfikacji Europy.

Zwycięstwo dyplomatyczne Daladiera.

Czy Niemcy podpiszą pakt?

Londyn, (PAT.) Prasa angielska donosząc o zgodzie Francji na parafowanie paktu 4-ch w obecnej jego redakcji stwierdza, że zmiany dokonane w projekcie paktu stanowią **zwycięstwo dyplomatyczne premjera Daladiera.** Dzienniki wyrażają jednak **wątpliwości, czy Niemcy zechcą parafować pakt w obecnej jego formie,** nie dającej Niemcom wyraźnego zadośćuczynienia ani w sprawie rewizji traktatów ani w sprawie równouprawnienia zbrojeń.

Paryż. (PAT). Koła zbliżone do rządu uważają, że uzgodnienie poglądów Rzymu, Paryża i Londynu, **nawet w razie odmowy Berlina, położenia dziś swej parafy,** stanowi duży postęp, zbliżający trzy mocarstwa i wytwarzający atmosferę zaufania. Zdaniem tych kół pakt nie szkodzi nikomu. Ma on szczególne znaczenie dla Mussoliniego nie tylko z punktu widzenia jego polityki międzynarodowej, ale również **z punktu widzenia polityki wewnętrznej.** Ten ostatni moment miał również pewne znaczenie dla decyzji Paryża.

O komunikację rzeczną z Sowietami.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) Wskutek ożywiania się stosunków handlowych polsko-sowieckich wyłoniła się **kwestja nawiązania komunikacji rzecznej między obu krajami dla transportu towarów.** Istnieje możliwość pomyślnego załatwienia tej sprawy w drodze specjalnej **umowy, która regulowałaby komunikację na rzekach pogranicznych dla celów gospodarczych.** Umowa byłaby podpisana już w najbliższym czasie.

SOWIETY ZAKUPUJĄ W POLSCE WYROBY WŁÓKIENNICZE.

Łódź 7. 6. (Telef. wł.). Bawi tu od dwu dni specjalny delegat sowieckiego Torgsinu, Kałaczow, który prowadzi rokowania z firmami przemysłowemi o **nabycie znacznego transportu wyrobów trykotażowych i włókienniczych.** Przetarg objąłby sumę **200.000 dolarów.**

Wstrzymanie zwrotu opłat szkolnych

za dzieci pracowników państwowych.

Jak donosi „Iskra“, począwszy od roku szkolnego 1933-34 nie będą pracownikom państwowym zwracane opłaty, uiszczane za naukę dzieci w prywatnych szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

Wstrzymanie wypłacania opłat szkolnych musiało nastąpić z przyczyn budżetowo-skarbowych.

WYPŁATA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) Niebawem oczekiwane jest **wydanie okólnika przez ministra skarbu i oświaty w sprawie wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa w obrębie gmin wiejskich przez władze skarbowe, któreby zarachowywały wypłaty na konto gmin.**

PROKURATOR COFNĄŁ OSKARŻENIE

przeciw redaktorom „Gazety Pomorskiej“.

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.). Prokurator Sądu Okr. w Warszawie przystąpił do opracowywania **aktu oskarżenia w głośnej sprawie Bachracha i towarzyszy o uprawianie systematycznego przemytu.** Sędzia śledczy Grabowski wystąpił z wnioskiem **o umorzenie sprawy** w stosunku do 3 osób, postawionych w stan oskarżenia. Wniosek ten dotyczy redaktorów „Gaz. Pomorskiej“ **Ciesielskiego i Gwizdalskiego** oraz pierwotnie silnie podejrzanego Niemca Bonosa. — Oskarżenie **odnosi się do 5 żydów.**

NIE CHCĄ ŁASKI WŁADZ GDAŃSKICH

Warszawa, 7. 6. (Telef. wł.) Dziś w południe zgłosili się do więzienia gdańskiego **trzej współpracownicy redakcji „Gazety Gdańskiej“ Cieszyński, Malinowski i Egmanowski** celem odbycia kary, nałożonej na nich przez sąd gdański. **Nie prosili oni władz gdańskich o umorzenie im kary w drodze łaski.**

—§—

Warszawa. (PAT). Dziś rano wyjechała do Lwowa **wycieczka naukowa lekarzy,** przybyła do Polski z ramienia Ligi Narodów. Goście zwiedzą po drodze Puławy i Lublin.

Francja trwa przy żądaniu kontroli.

Paryż, (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów **postanowiono podtrzymać w czasie rozmów francusko-angielsko-amerykańskich dotychczasowe stanowisko rządu francuskiego a mianowicie, że w okresie trwania projektowanej konwencji rozbrojeniowej t. j. w ciągu 8 do 10 lat Francja gotowa jest zmniejszyć swoje zbrojenia pod warunkiem, że wprowadzona będzie skuteczna, stała i wzajemna kontrola międzynarodowa dla zapobieżenia wszelkim próbom tajnych zbrojeń,** i że sygnatarjusze konwencji zobowiążą się podjąć **kroki przeciw każdemu państwu, które będzie się ponownie zbroiło.**

Londyn, 7 czerwca. Minister lotnictwa lord **Londonderry** wyjechał dziś popołudniu na samolocie do Paryża, celem wzięcia udziału w zapowiadanej już od kilku dni **konferencji francusko-angielsko-amerykańskiej.**

———

W oczekiwaniu nowego oświadczenia Roosevelta.

Londyn. (PAT). W piątek odbędzie się posiedzenie gabinetu, poświęcone **specjalnie sprawie spłaty raty długów, przypadającej w dniu 15 czerwca.** Z kół rządowych donoszą, że **oczekiwane jest w najbliższych 48 godzinach oświadczenie prezydenta Roosevelta w sprawie płatności długów.** W Białym Domu natomiast **zaprzeczają, aby krok taki był zamierzony** i wyjaśniają, że Wielka Brytanja w sprawie raty przypadającej 15 czerwca, do Waszyngtonu się nie zwracała, że więc **Ameryka nie ma powodów do występowania z jakąkolwiek deklaracją.**

DALADIER WYJEDZIE NA 3 DNI DO LONDYNU.

Paryż, (PAT.) Premjer Daladier udaje się w niedzielę do Londynu na otwarcie światowej konferencji gospodarczej. Pobyt jego w Londynie nie potrwa dłużej niż 3 dni.

AMERYKAŃSKI LOTNIK NAD SYBERJĄ.

Moskwa. (PAT). Lotnik Mattern **wystartował z Omska w dalszą drogę o godz. 1.10 według czasu moskiewskiego.**

Moskwa. (PAT). Lotnik amerykański Mattern o godz. 4.10 rano **przeleciał nad Nowosybirskiem.** Prawdopodobnie następnym etapem będzie Czyta.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.37, Londyn 17.54, N. Jork 4.33½, Belgja 72.10, Włochy 26.82½, Hiszpanja 44.20, Holandja 208.15, Berlin 120.25, Wiedeń 73.15, noty 57.62, Sztokholm 90.15, Oslo 88.80, Kopenhaga 78.20, Praga 15.40, Warszawa 58.05, Białogród 7, Ateny 2.97, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.73.

———

Warszawa 7. 6. (Telef. wł.). Do Wydz. V. Sądu Okr. w Warszawie wpłynęło **podanie Mojżesza Hitlera** w imieniu nieletniego syna **o zmianę nazwiska Hitler na Hiller.**

JÓZEF BARTÓKY. 2

Córka Noego.

Tym razem poselstwo sprawował pierworodny syn Semet. Przez szerokie i wzburzone wody przebrnał Semet na górę, gdzie znajdowała sie schroniona w jaskini Timma wraz z mężem. „Timmo, siostro moja — ze łzami błagał Semet — śpiesz się i uchodź ze mną, póki jeszcze czas. Czy nie widzisz co Ci grozi. Wody rosną z każdą chwilą. Barka już buja po tej strasznej toni i tylko na niej możesz znaleźć ratunek“. W odpowiedzi usłyszał: „Męża opuścić nie mogę. Wczoraj podczas polowania zwierzęta dzikie poraniły go. Tam oto w kącie walczy ze śmiercią. — Timmo, Timmo — pośpiesznie perswadował Semet — mąż Twój umrzeć może wcześniej, niż inni i tak skazani przez Boga na zagladę. Dlaczegoż siostro ginąć chcesz wzamian za kilka dni pobytu u łoża konającego. Timma odrzekła: — Bracie mój Semie, idź i powiedz ojcu naszemu, że życie mego męża jest mojem życiem, gflt,źno,e w dź. v ,:;cmfwyp gw ście pamiętali o mnie, weź tego białego gołębia, schwytanego onegdaj przez męża. Gdy cysterny niebieskie zostaną zamknięte, a wzburzone wody powrócą do normalnego koryta rzek, wypuście z barki tego gołębia. Przyniesie wówczas wam gałązkę z drzewa oliwnego, co będzie dowodem, że wody już zupełnie opadły nad trumnami tych, którzy do samej śmierci się kochali...

Semet zaniósł tę odpowiedź Noemu, który szlochając głaskał trzęsącą się starą ręką gołębia Timmy. Wody zaś z każdą chwilą zwiększały się, tak, że barka spokojnie kołysała się już na ich powierzchni. Z bocznych drzwi wołał Noe zbolałym głosem — Timmo ulubienico moja śpiesz do boku swego starego ojca. Płynąc możesz jeszcze dostać się do nas. Timmo, Timmo!

A Timma? Wyrwały ją ze smutnej zadumy te słowa pełne miłości, to też ocknąwszy się, wybiegła z jaskini, gdzie czuwała przy chorym mężu. Z drzewa oliwnego zerwała gałązkę i stojąc nad brzegiem spienionych i groźnych wód, żegnała spokojnie oddalającą się barkę...“

Kiedy skończyłem czytać, po chwilowej ciszy odezwał się mój przyjaciel.

— Ładna bajeczka. Wyśpiewałeś pean na cześć kobiety. I masz racje, zupełną rację. Masz rację i w tem, że córka Noego Timma zginęła podczas potopu i w ten sposób z tego dobrego, zacnego, ofiarnego, aż do ostatnich granic, kochającego wiernie i szlachetnie gatunku — ona była ostatnią na tej ziemi prawdziwą żoną.

Kobiety solidarnie, jak nigdy oburzyły się na złośliwego. Ten jak tylko mógł bronił się. Ja zaś z całym spokojem słuchałem z boku jak z przejęciem i znajomością rzeczy wyjaśniają niewiasty w żywej dyskusji, nie pozbawionej humoru, świat duchowy nigdy przez mężczyzn niezrozumiałej żony. Z gorącym zapałem analizowały istotę flirtu, próbując ze wszystkiego wyciągnąć jakiś dodatni dla kobiety wniosek. Jak ten naprzykład, że kobieta właściwie spełnia swój najszlachetniejszy obowiązek, nosząc na szyi drogie perły, bo w ten sposób zapewnia byt conajmniej setce biednych poławiaczy.

Natarcie wojowniczych niewiast zostało zupełnie niespodziewanie przerwane. Wpadła bowiem do naszego zacisznego saloniku towarzyszka jednej z pań i, zadyszana, radosnym głosem oznajmiła, że aż dwoma autami przyjechali znajomi.

Zostaliśmy wkrótce sami. Przyjaciel mój przez pewien czas z ironicznym uśmiechem spoglądał za niemi. Potem, niedbale strzepując popiół z cygara, zwrócił się do mnie.

— No, ale teraz powiedz mi, mój drogi, poco czytałeś naszym towarzyszkom taką historję? Czy nie specjalnie tę nowele skomponowałeś, mając na myśli nasze otoczenie?

— Bynajmniej, odrzekłem. Pisząc, myślałem o tych prawdziwych żonach, które zwłaszcza w obecnych czasach utrudzone do niemożliwości, więcej pracują niż dawniej służące. Myślałem o tych, których wyświechtane suknie czynią w moich oczach piękniejszemi i wspanialszemi niż najozdobniejsze stroje modnego świata, a którym na tym padole miast brylantów świecą gorzkie łzy. Przeczytałem tę nowelkę dlatego, bo myślałem, czy nie możnaby te damy uczynić prawdziwemi kobietami.

Stary mój przyjaciel nic na moje wywody nie odrzekł. Spojrzał na zegarek, wstał i ukłoniwszy się wyszedł. Będąc już na progu, obrócił się na pięcie, i powiedział zwrócony twarzą do mnie.

— Rozumiałem Twój idealizm, kiedy byłeś urzędnikiem. Dobrze bowiem czyni ten, który w braku deserowego masła, przynajmniej wzniosłemi myślami smaruje suchy chleb, ale skoro zostałeś pisarzem, idealizm Twój staje mi się zupełnie niezrozumiałym. Tak przyjacielu. Zapamiętej sobie dobrze, że stosując taką filozofję, nie daleko zajedziesz. I nigdy nie zostaniesz popularną wielkością.

Na tem rozmowa nasza zakończyła się. Przyjaciel opuścił salonik i pośpieszył do swego pokoju, aby być według starego zwyczaju, dokładnie o godzinie dziesiątej minut pięćdziesiąt trzy, w łóżku. Ja zaś pozbierawszy porozrzucane kartki skromnej bajeczki, usiadłem i w myśli zerwałem oliwną gałązkę z drzewa nieszczęśliwej Timmy, żegnałem nią coraz dalej i dalej kołyszącą się barkę na mętnych falach potopu liter.

KONIEC.

Nr. Z.Z./V/139/2/33.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

około 30.000 kg. pokostu czysto-lnianego.

Termin składania ofert do dnia 22-go czerwca b. r.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 126 z dnia 2 czerwca 1933 roku.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.